Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. **Kraków, wtorek 18 maja 1937** **Nr. 136**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 7-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Rezultat rozmów min. Becka:

Nowe zbliżenie polsko-francuskie i wciągnięcie Polski do wspólnoty środk.-europejskiej

Wiedeń, 17. 5. (z). Londyński korespondent „Wiener Tag" donosi swemu pismu o kilkakrotnych rozmowach min. Becka z Edenem i Delbosem co następuje: Zarówno z angielskiej, jak i francuskiej strony zapewniają, że wyniki tych rozmów były nader zadawalające. *Delbos ma zamiar zainicjować nowe zbliżenie francusko-polskie, a Eden podkreślił wobec Becka wielkie zainteresowanie Anglii dla zagadnień środkowo i wschodnio-europejskich.*

W Londynie panuje opinia, że angielsko-francuska współpraca dyplomatyczna odnosiła się tym razem szczególnie do Polski i stosunku tego państwa do Niemiec, Czechosłowacji i Rumunii. Anglia i Francja dały polskiemu ministrowi spraw zagr. do zrozumienia, że życzeniem obu rządów jest, aby w Europie środkowej nie tylko między wymienionymi państwami istniały poprawne stosunki, lecz również aby dalsze polepszenie wzajemnych stosunków państw środkowo-europejskich doprowadziło do ostatecznej konsolidacji.

BEZ PRZESADY!

Londyn, 17. 5. PAT. Brytyjskie koła urzędowe dementują informacje prasowe, według których w wyniku rozmów, jakie marsz. Blomberg przeprowadził z angielskimi mężami stanu, miałoby dojść w najbliższej przyszłości do nowych rokowań między Berlinem i Londynem. Koła te stwierdzają, że wizyta ministra wojny Rzeszy dała okazję do wymiany poglądów na sytuację polityczną i że *rozmowom marsz. Blomberga z premierem Baldwinem i min. Edenem nie należy przypisywać żadnego innego znaczenia.*

NIEUDAŁA REWOLTA KOMUNISTYCZNA W ALBANII

Tirana, 17. 5. PAT. Albańskie biuro prasowe komunikuje, że ubiegłej nocy grupa rewolucjonistów pod przewodnictwem b. ministra Ethem Toto, oficera żandarmerii i b. kapitana, zajęła m. Argyrokastro (poł. Albania), przecinając linie telefoniczne z sąsiednimi miastami. W starciu zabity został przez rewolucjonistów oficer żandarmerii. Rząd zastosował wszelkie środki celem stłumienia rewolty.

* * *

Tirana, 17. 5. PAT. Wojska rządowe według agencji Stefani idą w kierunku na Argyrokastro i nie spotykają się z żadnym oporem. W całej Albani panuje zupełny spokój. Prawdopodobnie w najbliższej przyszłości powstańcy poddadzą się.

* * *

Tirana, 17. 5. PAT. Albańskie biuro prasowe komunikuje: Straże przednie sił rządowych, wysłanych z Walony spotkały powstańców na drodze z Walony do Tepeleni w pobliżu przełęczy Proci. Po krótkiej utarczce powstańcy w nieładzie zbiegli, ścigani bez przerwy przez wojska rządowe.

Brat przywódcy powstańców Ismet Toto poległ podczas starcia.

Tirana, 17. 5. PAT. Albańskie biuro prasowe donosi: Ruch rewolucyjny zakończył się całkowitym niepowodzeniem. Wojska rządowe jeszcze ścigają rozbitych powstańców. Z dokumentów znalezionych w ubraniach zabitych oraz jeńców wynika, iż ruch miał charakter komunistyczny.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IV Karny dnia 14. 5. 1937 Sygn. IV Pr. 96/37. Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: 1. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 9 maja 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 9 maja 1937 r. konfiskatę czasopisma p. t. „Nowy Dziennik" Nr. 127 z daty 9. 5. 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 14 p. t. „Rezolucja stronnictwa ludowego" w ustępie od słów „o przeprowadzenie naszych" do słów „wymiar sprawiedliwości" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 127 i 164 par. 1 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisowej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Protokolant: J. Koczur. Przewodniczący: St. Stępniowski.

Zręczny manewr zwolenników „frontu ludowego" w Anglii

Londyn, 17. 5. (z). Kongres ligi socjalistycznej jednoczący członków Labour Party, zwolenników współpracy z komunistami, podczas wczorajszych obrad w Leicester, postanowił rozwiązać ligę z dniem 31 maja, w oczekiwaniu na bliskie orzeczenie konferencji labourzystów w sprawie rozbieżności między Labour Party i ligą. W wyniku tego rozwiązania dobrowolnego byli *członkowie ligi pozostaną nadal członkami Labour Party, nie przestając być w dalszym ciągu zwolennikami zjednoczonego frontu, utworzonego z partją komunistyczną i niezależną partią pracy.*

Decyzja ligi tłumaczona jest na ogół jako zręczny manewr, wobec którego centralny komitet wykonawczy Labour Party nie pozostanie obojętny. Z chwilą zlikwidowania ligi zjednoczony front, który był istotną przyczyną konfliktu, będzie istniał nadal i będzie rzeczą przywódców partii pracy zadecydować, czy należy wydalić członków partii, którzy w dalszym ciągu będą współpracować z komunistami w łonie zjednoczonego frontu.

—<>—

Niestrudzony Lansbury

Londyn, 17. 5. (z). B. przywódca opozycji w Izbie gmin Lansbury odwiedził austriackiego ministra spraw zagranicznych Guido Schmidta na czele delegacji, złożonej z 3 posłów Labour Party. Delegacja interweniowała u przedstawiciela rządu wiedeńskiego na rzecz amnestii dla więźniów politycznych w Austrii.

Jerozolima, 17. 5. ŻAT. W Tel Awiwie otwarta została doroczna konferencja Judenstaatspartei w Palestynie. Na posiedzeniu inauguracyjnym obszerny referat o sytuacji politycznej w syjoniźmie i w Palestynie wygłosił p. Meir Grossmann.

APOLINARY HARTGLAS

Odpowiedzialność zbiorowa

Społeczeństwa cywilizowane uznają osobistą odpowiedzialność jednostek. Każdy odpowiada za siebie. Nawet przy cywilnej odpowiedzialności rodziców za nieletnie dzieci, czy zlecających pewne czynności za wykonawców wchodzi w grę też jedynie odpowiedzialność za własne czyny: za niedostateczny nadzór za dziećmi lub za niewłaściwy dobór pracownika. A kodeksy karne całego cywilizowanego świata (za pokrewne sobie duchem Niemcy i Sowiety — nie gwarantuję: to wie lepiej nasza urzędowa delegacja prawnicza, która świeżo jeździła z kurtuazyjną wizytą do Niemiec) stoją twardo na stanowisku, że nikt za cudze winy karanym być nie może.

Przeciwnie, społeczeństwa pierwotne hołdują pojęciom zbiorowej odpowiedzialności. Za przewinienie jednostki morduje się i rabuje cały ród, z którego wyszedł winowajca, — nawet należących do niego niewolników. Tak praktykuje się dotychczas wśród buszmenów, melanezyjczyków i dzikich plemion karłów Centralnej Afryki. Tak było u starożytnych filistyńczyków, jak to barwnie przedstawił Żabotyński w swojej powieści „Samson" opisując wymordowanie rodziny Elinor. W średniowiecznym prawie rosyjskim nazywało się to bardzo ładnie: „potok i rozgrablenie" — co tak miło przypomina współczesne pojęcie „grabież", zalatujące „ekscesami".

Zdawało by się, że żyjemy w ramach społeczeństwa cywilizowanego, w Europie Środkowej i w wieku XX-ym. Żyjemy w kraju, który w ciągu 18 lat zdobył się już na dwie konstytucje (nie licząc pierwszej, „małej") i stworzył wcale ładny kodeks karny, kładący wielki nacisk na indywidualność przestępcy, na jego odrębność od otaczającego go środowiska. Nawet pewne sympatie do pewnych neopogańskich retrospekcji u najlepszych przyjaciół (wśród których, jak wiadomo, zawyczaj psy zająca zjadają) — nie podważyły chyba tych przejawów cywilizacji współczesnej. A jednak...

A jednak, szerzyć się u nas zaczyna coraz bardziej teoria prawna ludów pierwotnych: odpowiedzialność zbiorowa. Za jednostkę odpowiada ogół. Nie tylko sam winowajca, ale jego bliscy, jego znajomi, a nawet jego nieznajomi, którzy może o nim nigdy nie słyszeli, ale mają szczęście, czy nieszczęście posiadania tego samego typu nosa, włosów, czy należenia do tej samej grupy rasowej, narodowej, lub wyznaniowej. Wprawdzie nie dotyczy ta zasada wszystkich obywateli ale pewnej mniejszości narodowej — dotyczy. Jeżeli Ukrainiec w sprzeczce czy dla rabunku zamorduje lub skaleczy Polaka, nakłada się Ukraińcowi kajdanki i sądzi się go zgodnie z prawem, — ale nikomu nie wpadnie do głowy bić, mordować i rabować wszystkich Ukraińców w danej miejscowości. Zresztą, — nie dadzą się. To samo dotyczy Białorusinów czy Litwinów. O Niemcach już nie mówię, — ci, jeżeli są nadomiar wyznawcami rasizmu, mogą się potem dostać nawet na poważne stanowiska w ONR-ze czy innej „Błyskawicy". Ale Żydzi?

W Wilnie podczas rozruchów akademickich przeciwko Żydom jakiś Żyd, niestety, zranił śmiertelnie studenta Wacławskiego. Bito za to Żydów. We Lwowie jakiś rzeźnik żydowski zaczepiony przez podchmielonego akademika Grotkowskiego, przebił go śmiertelnie nożem.. Bito Żydów. W Przytyku pod czas rozruchów Żyd, strzelając do tłumu uciekających chłopów, wybijających po drodze szyby w oknach żydowskich trafił śmiertelnie Bogu ducha winnego wieśniaka. Bito Żydów: zabito dwoje. W Mińsku Mazowieckim w tydzień po zamordowaniu niewinnego przechodnia - Żyda, Cylicha, przez t. zw. „rycerzy z — pod wiadomego znaku", Żyd Chaskielewicz, — bez żadnego związku zresztą z tamtym zabójstwem Żyda przez aryjczyków — z niewiadomych pobudek zastrzelił wachmitrza Bujaka. Bito za to Żydów, i dobrze bito, w ciągu kilku dni: mienie ich niszczono, domy podpalano. W tych dniach podczas jakiegoś zatargu w Brześciu n/Bugiem pomiędzy przodownikiem policji a Żydem - rzeźnikiem Szczerbowskim, — którego to zatargu przebieg nie został jeszcze dokładnie ustalony, — syn rzeźnika ugodził śmiertelnie nożem przodownika. Za to bito Żydów w ciągu przeszło doby, niszczono ich dobytek: są wśród Żydów ranni, są i ciężko ranni.

Czyż nie jest to stosowana przez tłum zasada odpowiedzialności zbiorowej, prawo Lyncha podniesione do niebywałej potęgi? Naturalnie, w stosunku do Żydów... Żydzi tym ani nie odpowiadają, ani nie chcą odpowiedzieć. Choć bez powodu zamordowano Żyda, Jelenia, w Czyżewie. Choć Szymczak zamordował Żyda, Cina, na ulicy w Radomiu. hoć zamordowano Żyda niewinnie pod Odrzywołem. Choć na ulicach Łodzi Szaniawski i Antczak zamordowali Żydów Glicensteina, Chełminera i in. Choć w Kozienicach Baryłka zamordował Flamenbauma i Goldwassera. Choć w Warszawie zastrzelono 5-letniego Szenkera. Żydzi są dostatecznie starym narodem, liczącym swą cywilizację na tysiące lat, by wiedzieć, że zbiorowość nie może odpowiadać za czyny jednostek, że każdy naród posiada wśród siebie i przestępców i warchołów, i typy niezrównoważone, — ale to też należy karać tych przestępców, uspokajać tych warchołów, izolować te niezrównoważone typy, a nie stosować zasadę: „wszyscy za jednego". I to jest także też pewna „innosć" żydowska, której nie potrafiłaby też zrozumieć „Gazeta Polska" wychwalając mnie za swoje pojęcia, włożone samowolnie w moje usta.

Ale ostateczne — tłum, jak tłum. Że tłum u nas hołduje obecnie pod wpływem zachodniego barbarzyństwa i zdziczałej oenerowskiej prasy jaskiniowym pojęciom o odpowiedzialności zbiorowej — to ewentualnie zrozumieć można. Taka szalona, tak obficie z podejrzanych źródeł finansowana i tak tolerancyjnie traktowana agitacja potrafi doprowadzić do zdziczenia najdobrodusznejsze w istocie masy. Od przeciwdziałania stosowaniu metody „potok i rozgrablenie" są władze, które swoje robią w miarę okoliczności, karząc bezpośrednich winowajców. Ale gorzej jest, gdy „elita" narodu, gdy rzekomo postępowe elementy zaczynają pochwalać prawo Lyncha, strojąc jednocześnie świętoszkowatą minkę uciśnionej niewinności. Bo jak określić komentarz „Kuriera Porannego", który — zamiast napiętnować rzekomy „odruch" tłumu, — zarzuca przy sposobności Żydom, że się zachowują „systematycznie drażniąco w stosunku do Polaków", i w końcu perfidnie pisze: „Pragniemy wszakże przestrzec Żydów, że oczywiście na nich musiałyby spaść następstwa zastosowanej przez nich metody prowokacji"? Czy to nie jest wyraźne ostrzeżenie pod adresem Żydów, że za każdy czyn pojedynczego Żyda ofiarą padnie cała zbiorowość? Czy to nie jest postawienie Żydów poza prawem bo prawo przewiduje odpowiedzialność jednostki za własne czyny a nie zbiorowości za nią? Czy to nie jest średniowieczna praktyka zakładników żydowskich? Niewyraźne, niedwuznaczne pochwalenie podobnych „reakcji" tłumu? pochwalanie przestępstwa?

Nie silimy się na bliższe określenie podobnego stawiania sprawy w prasie, gdyż zanadto szanujemy dobry i przyzwoity ton i wystrzegamy się zbyt dosadnych definicji. Ale jedno musimy zaznaczyć: jeżeli może tu być mowa o prowokacji, to nie ze strony Żydów, tylko ze strony „Kuriera Porannego", i to nie prowokacji Żydów, tylko prowokacji tłumów i pupilów oenerowskich do brania odwetu na Żydach za pomocą prostej metody: „łapaj złodzieja". Każdy czyn poszczególnego Żyda określi się mianem „prowokacji", na zbiorowość żydowską pad ną jej „następstwa" — jak „przestrzega" „Kurier Poranny" — w postaci ekscesów antyżydowskich, a potem jeszcze się powie, że to są winni Żydzi, jako zbiorowość, bo ich się... „przestrzegało". Pocóż mamy bliżej określać takie stanowisko? — wystarczy je stwierdzić, a każdy uczciwy i cywilizowany człowiek, zarówno Polak, jak i innej narodowości, należycie sami to ocenią.

Nie zwrócilibyśmy uwagi na podobne prowokacje, gdyby były drukowane w innych pismach, w jakichś brukowych szmatach, od których teraz aż się roi. Ale „Kurier Poranny" — to przecież głos i tuba OZN-u, a OZN poświęca cały punkt w swojej deklaracji ideowej momentowi chrystianizmu, etyki chrześcijańskiej.

A cóż ma wspólnego chrześcijańska etyka z odpowiedzialnością zbiorową za czyny jednostki? z prawem Lyncha?

Jak powstała koncepcja podziału Palestyny

Jerozolima, 17. 5. ŻAT. Prasa hebrajska donosi, iż w związku z pobytem w Jerozolimie notablów arabskich z Syrii, Egiptu i Algieru, którzy byli delegatami na kongres muzułmański, odbyty przed paru laty w Jerozolimie, krążą pogłoski, że mufti nosi się z zamiarem zwołania drugiego kongresu panislamskiego celem omówienia obecnych problemów politycznych w Palestynie.

* * *

Jerozolima, 17. 5. ŻAT. Pismo arabskie „Saud Al Szaab" zamieszcza rewelacje na temat powstania koncepcji podziału Palestyny. Po raz pierwszy pomysł ten miał wypłynąć w rozmowie między wpływową osobistością arabską a członkiem Komisji Królewskiej Rumboldem. Osobistość arabska wypowiedziała się za podziałem Palestyny i przyłączeniem części arabskiej do Trausjordanii. W tym też sensie komisja otrzymała memoriał i po dokonaniu różnych zmian wraz z rządem brytyjskim zaakceptowała tę koncepcję. Według informacji pisma arabskiego koncepcja ta ma wszelkie szanse realizacji.

Żydzi polscy w Ameryce protestują przeciw rozruchom w Brześciu

Nowy Jork, 17. 5. ŻAT. Federacja Żydów Polskich w Ameryce w związku z tragicznymi wypadkami w Brześciu wystosowała telegram do ambasadora R. P. w Waszyngtonie hr. Potockiego. W telegramie tym Federacja wyraża ubolewanie z powodu zabójstwa policjanta polskiego Kędziory a następnie protestuje przeciw temu, że ogół żydowski czyni się odpowiedzialnym za czyn jednostki, co pociąga za sobą fatalne skutki w zakresie bezpieczeństwa żydowskiego życia i mienia.

Egzekutywa zadecydowała:

ODRZUCAMY SZEDUL!

Jerozolima, 17. 5. ŻAT. Rząd palestyński podzielił certyfikaty według nowego szedulu w sposób następujący:

400 certyfikatów przeznaczył dla chaluców z Niemiec i dla robotników rolnych.

100 certyfikatów dla kwalifikowanych robotników przemysłowych.

* * *

Jerozolima, 17. 5. (Palkor). Egzekutywa Agencji żydowskiej przyjęła uchwałę o nieprzyjęciu ostatniego małego szedulu. Egzekutywa uchwaliła jedynie przyjąć pewną liczbę certyfikatów, koniecznych dla skolonizowania i hachszary imigrantów z Niemiec, dla których rząd palestyński udzielił zezwoleń imigracyjnych na zasadzie oddzielnych starań oraz współdziału londyńskiej Rady pomocy Żydom niemieckim, pozostającej pod przewodnictwem lorda Herberta Samuela. (Certyfikaty te nie wchodzą w skład szedulu).

W związku z odrzuceniem szedulu oczekiwane jest oświadczenie Agencji Żydowskiej, w którym Egzekutywa wyjaśni znaczenie tego kroku.

Także Żydzi niemieccy protestują przeciw szedulowi--ochłapowi

Berlin, 17. 5. ŻAT. Zjednoczenie Syjonistyczne w Niemczech wystosowało do Egzekutywy Agencji Żydowskiej następujący telegram: „Żydzi w Niemczech uważają przyznanie im takiej liczby certyfikatów jako naigrawanie się z ich sytuacji i z istniejącego wszędzie pędu do Palestyny. Zjednoczenie Syjonistyczne wyraża przekonanie, że Egzekutywa prowadzić będzie energiczną walkę o prawa żydowskie i o powiększenie tego szedulu"

17 samolotów rządu hiszpańskiego wylądowało na terytorium francuskim

Pau, 17. 5. PAT. 17 samolotów hiszpańskich, należących do rządowych sił lotniczych wylądowało na terytorium francuskim w pobliżu Pau. Samoloty te według Havasa dzisiaj o godz. 5 rano wyruszyły z Santander w kierunku Bilbao, zbłądziły jednakże z powodu mgły i były zmuszone do lądowania na terytorium francuskim około godz. 8.30. Zgodnie z instrukcjami ministerstwa lotnictwa samoloty te otrzymały rozkaz niezwłocznego powrotu do Hiszpanii, jak tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne. Będą one eskortowane przez francuski samolot wojenny. Po wylądowaniu samolotów hiszpańskich na terytorium francuskim niezwłocznie został zawiadomiony kpt. Gyllenard, kierownik kontroli międzynarodowej oraz komisarz specjalnej policji ruchomej nad granicą hiszpańską, którzy niezwłocznie udali się na miejsce lądowania samolotów.

DLACZEGO MISJA CABALLERO NIE POWIODŁA SIĘ?

Paryż, 17. 5. PAT. Havas donosi z Walencji: Wczoraj po południu Caballero zawiadomił prez. Azanę o niemożliwości utworzenia rządu ze względu na stanowisko większości stronnictw Azana prosił jednakże Caballero, by zaczekał ze swą decyzją kilka godzin na rezultat osobistych rozmów prezydenta.

O godz. 19-tej w prezydium rady ministrów zebrali się przedstawiciele stronnictw socjalistycznego, komunistycznego i organizacyj republikańskich. O godz. 20--tej przyszedł na to zebranie Caballero. Prezydent Azana nawoływał do ułatwienia zadania prezesowi rady ministrów. *Komuniści domagali się jednakże nie tylko ministerstwa wojny, ale i stanowiska premiera dla swego przedstawiciela. O godz. 22.15 Caballero ostatecznie odmówił dalszej pracy nad utworzeniem nowego rządu.*

Socjalista Negrin tworzy rząd w Walencji

Paryż, 17. 5. PAT. Havas donosi z Walencji: *Obecny minister finansów socjalista Negrin otrzymał od prezydenta Azany misję tworzenia nowego rządu.*

Druga szalona burza nad Gdynią

Gdynia, 17. 5. PAT. Po wczorajszej burzy, jaka przeszła nad Gdynią nastąpiła dziś w południe druga, której skutki były znacznie gorsze. Katastrofalnie przedstawiała się sytuacja w Małym Kacku, gdzie mała normalnie rzeczka Kacza wylała i zagrażała podmyciem toru kolejowego koło stacji Orłowo. W wielu wypadkach straż pożarna ewakuowała mieszkańców zagrożonych budynków. Wezbrane fale rzeczki Kaczej, przechodząc przez Orłowo, przerwały szosę asfaltową, prowadzącą z Gdyni do Sopot, czyniąc w niej wyrwę, głęboką na 2 metry, a szeroką na 10 mtr. Komunikacja samochodowa między Gdynią a Sopotami została przerwana. W akcji ratunkowej na zagrożonych terenach brały udział, oprócz miejskiej straży zawodowej straży pożarnej oraz portowej straży pożarnej, również straż pożarna marynarki wojennej straż ochotnicza Małego Kacka. Po za tym do pomocy wezwano również 3 plutony wojska. Wieczorem wody opadły i przystąpiono do zakładania prowizorycznego mostu nad rzeczką Kaczą. Straty spowodowane dzisiejszą ulewą są znaczne. Ofiar żadnych w ludziach nie było.

Największa jednostka polskiej marynarki wojennej

Gdynia, 17. 5. PAT. Wczoraj przybył do portu wojennego w Gdyni nowy kontrtorpedowiec polski O. R. P. „Grom".

Na spotkanie O. R. P. „Grom" wyruszył kontrtorpedowiec O. R. P. „Podhalanin", mając na pokładzie oprócz przedstawicieli dowództwa floty, również przedstawicieli prasy gdyńskiej i warszawskiej.

Przybycie do portu w Gdyni kontrtorpedowca „Grom" stanowi wielkie wydarzenie dla polskiej marynarki wojennej, który nowy okręt jest najsilniejszą i najszybszą jednostką.

„Grom" zbudowany został w stoczni angielskiej J. S. White w Cowes na wyspie Wight, jako jeden z dwu bliźniaczych kontrtorpedowców, zamówionych przez polską marynarkę wojenną. Drugim z tych okrętów jest „Błyskawica", wykańczany w Anglii. Będzie on ostatecznie gotów za parę miesięcy. Budowa O. R. P. „Grom" trwała niecałe dwa lata. Jest on jednym z najsilniejszych i największych kontrtorpedowców na świecie.

—<>—

Czy Dąbal podzieli los Zinowiewa?

Warszawa, 17. 5. Z Moskwy donoszą, że ostatnio aresztowano tam znanego polskiego komunistę Dąbala, byłego posła na Sejm, który od kilku lat przebywa w Rosji.

Dąbal jest oskarżony o trockizm i szpiegostwo na rzecz Polski.

Dąbal od dłuższego już czasu protestował przeciw hegemonii Czerwonej Rosji nad Polską Partią Komunistyczną i niejednokrotnie interweniował w sprawie mniejszości polskiej w Rosji. Prawdopodobnie to było przyczyną aresztowania.

W moskiewskich sferach politycznych twierdzą, że Dąbal będzie rozstrzelany.

Dąbal w ciągu dłuższego czasu był prezesem Chłopskiej Międzynarodówki, a następnie przewodniczącym Białoruskiej Akademii Naukowej.

SIC TRANSIT...

Moskwa, 17. 5. PAT. Bolszewska komuna N. K. W. D. (dawne GPU) imienia Jagody pod Moskwą, jak również most przez rzekę Tunguskę na linii kolejowej Wołoczejewska-Komsomolsk, noszący imię b. szefa GPU, zostały pozbawione tego imienia na mocy rozporządzenia Centralnego Komitetu Wykonawczego Z.S.R.R. Wedle wyjaśnienia oficjalnego, rozporządzenie to zostało wydane jakoby na prośbę aktywu partyjnego komuny bolszewskiej.

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy o przedwczesnym zgonie naszego Kochanego Męża i Ojca błp.

MAKSYMILIANA BUCHBANDA

zmarłego w Katowicach dnia 16 maja 1937 w 48 roku życia. Odprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się dziś, t. j. we wtorek 18 maja 1937 r. o godz. 3 popołudniu z hali ceremonialnej cmentarza żydowskiego w Katowicach przy ul. Kozielskiej.

ŻONA, SYN I RODZINA.

na leczeniu w szpitalu.

ŚMIAŁY OPÓR.

Warto zaznaczyć, iż w czasie rozruchów i masowych grabieży, zdarzyły się wypadki stawiania śmiałego oporu dzikim bandom napastników. Były wypadki, że właściciele sklepów nie pozwolili chuliganom wtargnąć do środka. I wówczas napastnicy zmuszeni byli ratować się ucieczką.

Fakty takie miały miejsce w dzielnicach robotniczych. Tam chuligani tracili na „odwadze“.

CHRZEŚCIJANIE W OBRONIE ŻYDÓW.

Były również wypadki, godne specjalnego podkreślenia, gdy sąsiedzi — chrześcijanie dzielnie stawali w obronie Żydów i przepędzali chuliganów. M. in. na ul. Białostockiej, należącej do t. zw. „dzielnicy mieszanej“, gdzie współżycie chrześcijan i Żydów zawsze było zgodne i harmonijne, napastnicy odeszli z niczem.... Jeden z kupców chrześcijańskich dobył nawet rewolweru i oddał kilka strzałów na postrach w powietrze. To poskutkowało i banda rozbiegła się w różnych kierunkach.

Ale były to tylko wypadki sporadyczne...

ARESZTOWANIA WŚRÓD ŻYDÓW.

Aresztowano również młodzieńców żydowskich, ale dlaczego — wiadome to będzie, zapewne, dopiero później...

13 maja w Brześciu n. Bugiem

„NIEGODNY WIELKOŚCI I KULTURY NARODU“.

Na ulicach Brześcia pojawiła się odezwa treści następującej:

Obywatele! W dniu 13 maja 1937 r. stał się Brześć nad Bugiem niegodnym wielkości i kultury narodu. Nieodpowiedzialne jednostki uznały się upoważnione do wymierzenia samosądu nad współmieszkańcami naszego miasta, którzy w niczym nie zawinili w smutnym i bolesnym wypadku zabójstwa funkcjonariusza Policji Państwowej. Najmocniej potępiając zabójstwo ś. p. Stefana Kędziory, wyrażamy oburzenie i żal, że część mieszkańców miasta dała posłuch wrogom ładu i mocy państwa, niszcząc i grabiąc mienie innych. Apelujemy do ogółu mieszkańców, by w spokoju wrócili do codziennych swych zajęć i zgodnego współżycia z innymi. Nie dawajcie posłuchu rozmyśl nie rozsiewanym kłamliwym plotkom. Nie pozwalajcie się podniecać ludziom złej woli“.

Odezwę podpisali: prezydent miasta M. Wójcik, ławnicy Nestor Narbutt, inż. Adam Roszkowski i 22 radnych wszyscy chrześcijanie).

WRAŻENIE...

„Gazeta Polska“ pisząc o tej odezwie donosi:

„Treść odezwy wywarła na ogół niekorzystne wrażenie“.

WSTYD A RZECZYWISTOŚĆ.

Niewiadomo, czy wstyd, czy też może inne względy podyktowały prasie endeckiej twierdzenie, ujęte w takie słowa:

„To też wypadków rabunku nie zanotowano“.

„Podkreślić należy znikomą ilość wypadków pobicia Żydów. Nie bito, nie rabowano — niszczono tylko“.

Rzeczywistość wygląda niestety inaczej.

„Folkscajtung“ donosi:

Dopiero w późnych godzinach wieczornych, kiedy bandy, które początkowo składały się przeważnie z młodzieży szkolnej i kobiet, wzmocniły się, mając do pomocy starszych mężczyzn — poczęto rabować sklepy żydowskie.

Na ul. Dąbrowskiego wielki magazyn manufakturowy Pomeranca został obrabowany na sumę przeszło 200.000 złotych.

U Mielnickiego rozgrabiono towary wartości 40 tysięcy złotych.

Doszczętnie rozgromiony został magazyn gotowych ubiorów Rozenbluma.

Dalej obrabowano: magazyn rowerów, szereg magazynów jubilerskich, wszystkie apteki i składy apteczne, galanteryjne, kolonialne, spożywcze, sklepy z materiałami piśmiennymi, składy futer, magazyny mebli, lokale instytucyj społecznych jak „Jeas“ i inne.

Straty, spowodowane 12-godzinną pracą niszczycielską, nie dadzą się obliczyć. Idą one w setki tysięcy złotych.

Kilkuset chuliganów potrafiło przekształcić w nędzarzy 22-tysięczną ludność żydowską.

Skonsygnowane silne oddziały przystąpiły do likwidacji zajść. Dokonano licznych aresztowań i rewizyj. Do wydziału śledczego poczęto znosić różnorodne towary i rzeczy, które znaleziono w mieszkaniach i schowkach u wielu z pośród aresztowanych, oskarżonych o udział w grabieżach.

W świetle tych szczegółów dziwnie brzmi twierdzenie, że wypadków rabunków nie zanotowano.

OFIARY EKSCESÓW.

22-ch rannych Żydów, ofiar krwawych ekscesów ulicznych, opatrzono w szpitalu żydowskim w Brześciu.

M. in. najcięższej rannym jest 18-letni uczeń jeszybotu Sane Frydman. Odniósł on rany głowy i doznał wstrząsu mózgu.

Handlarka Ginzburgowa uderzona została ciężkim brukowcem w głowę. Stało się to w chwili, gdy osłoniła sobą starego ojca, którego chuligani po obrabowaniu z pieniędzy i towarów chcieli jeszcze „na dodatek“ obić.

Również ciężko ranny jest tragarz 33-letni Chuna Migdał.

W miejskim szpitalu w Brześciu opatrzono 15 rannych Żydów. Czterech z nich pozostało

Pomoc dla ofiar zajść w Brześciu

Warszawa pod znakiem przygnębiających wieści

Warszawa, 17. 5. (A) Od wczesnego ranka zauważono dziś niezwykłe ożywienie przy okienkach urzędów pocztowych, przyjmujących paczki żywnościowe. To krewni warszawscy rodzin żydowskich z Brześcia wysyłali im paczki żywnościowe. Wobec nadeszłych wiadomości, że w Brześciu odczuwa się brak pieczywa, bowiem piekarnie żydowskie w liczbie dziesięciu zostały zdemolowane, a w dwóch piekarniach chrześcijańskich Żydzi nie mogą nabywać pieczywa nawet za pieniądze, starano się przede wszystkim wysyłać pieczywo. Niestety jednak przyjmowano na poczcie paczki żywnościowe tylko do godz. 10 rano.

Na dziś wieczór zwołano posiedzenie komitetu pomocy, który wysłucha pierwszej relacji swego wysłannika i opracuje plan doraźnej pomocy. Jutro przystąpi się do zbiórki produktów żywnościowych, które będzie się wysyłało autami do Brześcia. Jak wykazują prowizoryczne obliczenia, straty poniesione przez Żydów brzeskich, wynoszą około pół miliona złotych.

• • •

Warszawa, 17. 5. (A) Święta Szawuot minęły w Warszawie w nastroju przygnębionym z powodu zajść w Brześciu. Zajścia te są niemal jedynym tematem rozmów.

W synagogach i bóżnicach zaofiarowano dziś pierwsze sumy na rzecz ofiar w Brześciu. W Warszawie bawi kilkuset uciekinierów z tragicznego miasta. Większość z nich uciekła z Brześcia podczas kulminacyjnego punktu rozruchów. To też nieszczęśliwi doznali przytem tak silnego wstrząsu nerwów, że jeszcze do dziś nie są w stanie zrelacjonować bodaj części swych strasznych przeżyć.

Zajścia w Kłobucku

Warszawa, 17. 5. (A) Z Kłobucka donoszą, że w niedzielę wybuchły tam zajścia antyżydowskie, wywołane przez bandę endecką, pozostającą pod dowództwem Tadeusza Kędziory brata tragicznie zmarłego posterunkowego Kędziory. W czasie zajść rozbito m. in. żelaznymi prętami szyby w mieszkaniu miejscowego rabina i kilku Żydów zraniono nożami. Przybyła z Częstochowy policja przywróciła spokój.

Najazd gangsterów na Hollywood

Hollywood, 17. 5. (z). Sytuacja strajkowa w przemyśle filmowym doznała nowego zaostrzenia. Prezydent policji William Hynes oświadczył onegdaj, że do miasta sprowadzono gangsterów i opryszków, gotowych sprzątnąć każdego niewygodnego ich mocodawcom człowieka. Prezydent Hynes odmówił odpowiedzi na pytanie, czy towarzystwa filmowe są tymi, co zawarli przymierze z światem podziemnym przeciw 16 tysiącom strajkującym technikom i robotnikom oświadczając, że obojętną jest rzeczą, kto gangsterów sprowadził. Ważne jest tylko to, że wkrótce zostaną oni z miasta wysiedleni.

• • •

Hollywood, 17. 5. PAT. Związek artystów kinematograficznych aprobował na zebraniu plenarnym tekst umowy, która ma obowiązywać w ciągu 10 lat. Artyści zobowiązali się nie proklamować w tym czasie strajku. 13 wielkich firm kinematograficznych zgodziło się układ podpisać. Przedstawiciele związku artystów oświadczają, iż pozostałe towarzystwa filmowe przyłączą się do porozumienia najpóźniej w sobotę

POGRZEB OFIARY KATASTROFY MOTOCYKLOWEJ.

Warszawa, 17. 5. (A) Wczoraj na cmentarzu żydowskim odbył się pogrzeb artysty łódzkiego teatru miejskiego Józefa Krella, który zmarł w szpitalu na Czystem na skutek ran odniesionych podczas katastrofy motocyklowej przed tygodniem. Błp. Krella pochowano obok grobu brata znanego sportowca warszawskiego, który utonął 8 lat temu podczas kąpieli w Wiśle.

WYKOLEJENIE — BEZ OFIAR.

Warszawa, 17. 5. (A) W dniu dzisiejszym o gdz. 7.20 rano władze zaalarmowane zostały wiadomością o wykolejeniu się 6 wagonów kolejki elektrycznej Warszawa—Otwock. Na szczęście było to w czasie manewrowania pociągów, to też obeszło się bez wypadku. Wagony zostały uszkodzone.

Z MARTYROLOGII ŻYDÓW JEMEŃSKICH

W NIEWOLI SUŁTANA. — ŻYCIE JAK ZA CZASÓW FARAONÓW. — WSTRZĄSAJĄCE OPOWIADANIA ŻYDOWSKICH UCIEKINIERÓW Z JEMENU. — Z ŻYCIA ŻYDÓW JEMEŃSKICH W ADENIE. — KTO NAPRAWDĘ RZ ĄDZI ARABIĄ? — USTAWICZNE „WOJNY“ POMIĘDZY MAŁYMI PAŃSTEWKAMI ORAZ TENDENCYJNE WIEŚCI WŁOSKIEGO RAD IA O POWSTANIU W ARABII.

(Drugi list z Adenu, od naszego specjalnego wysłannika)

ADEN, w maju.

Cóż to za śpiew rozlega się dookoła?

Przez dłuższą chwilę nasłuchiwałem, po czym poszedłem w kierunku, skąd dochodziły mnie odgłosy dobrze znanej mi melodii uczniów z jeszybotu wysilających się nad zgłębieniem jakiejś zawiłej kwestii w księgach Talmudu. Czyż bym zatem w to upalne sobotnie popołudnie znowu zabłądził do mojej rodzinnej mieściny w Polsce? Ależ nie!... Melodia ta ma tu jakieś bardziej wschodnie zabarwienie i chwilami tak żywo przypomina smętne melodie arabskie.

Idąc za odgłosem śpiewu wchodzę wreszcie w bardzo długą ulicę, która wywiera w tej chwili jakieś dziwne wrażenie. Obok domków po obu stronach ulicy ustawione są drewniane łóżka, na których spoczywają przeważnie starsi Żydzi. Za duszno im widocznie w ciasnych mieszkaniach, szukają zatem świeższego powiewu na ulicy, w cieniu własnych domków. Tu, na tej ulicy mieszkają przeważnie Żydzi jemeńscy, którzy ciężko harują przez wszystkie dnie tygodnia, a sobota jest dla nich jedynym i prawdziwym wypoczynkiem.

Niebawem dowiaduję się skąd pochodzą odgłosy miłego śpiewu.

W kilku znajdujących się w sąsiedztwie „kawiarenkach“ Żydziw strojach orientalnych siedzą na kamiennej posadzce, mają przed sobą biblię oraz inne święte księgi i melodyjnym głosem powtarzają za starszym uczonym Żydem przetłumaczone na język arabski słowa biblii.

Gęsto obok siebie znajdują się owe kawiarenki, w których Żydzi jemeńscy wpłacają należność za konsumcję w piątek, a tu spędzają całe sobotnie popołudnie.

Korzystam ze sposobności, by bliżej zapoznać się z życiem Żydów jemeńskich.

W Adenie musiałem zaniechać pierwotnego zamiaru udania się do Jemenu i zbadania tam na miejscu sytuacji owych 30.000 do 40.000 Żydów, o których martyrologii dochodzą do nas od czasu do czasu smutne wieści.

Trudno jednak dostać się do Żydów jemeńskich. Droga jest ciężka. Około 14 dni trwa droga karawaną, o tym zaś, ażeby się tam dostać samochodem, nie ma mowy. Drogi są złe, a w razie defektu, samochód musiałby beznadziejnie utknąć w pustyni bez żadnych widoków na jakąkolwiek pomoc. Poza tym wszystkim przedstawiciel rządu jemeńskiego odmawia... wizy. Z jakimś niezrozumiałym podejrzeniem odnoszą się przedstawiciele Jemenu do każdego, który wykazuje jakiekolwiek zainteresowanie dla losu Żydów jemeńskich. Wszystkie swe wiadomości zatem o życiu Żydów jemeńskich zebrałem w Adenie, przy czym rozmawiałem z żydowskimi uciekinierami z Jemenu, którzy dopiero niedawno przybyli do Adenu. Żydzi adeńscy zainteresowali się uciekinierami i pomagają im w uzyskaniu pracy na miejscu do czasu, gdy będą mieli możność wyjazdu do Palestyny.

Oto co mi opowiadał jeden z uciekinierów:

— Imam (władca) Jemenu sam nie jest złym człowiekiem i jako religijny muzułmanin wierzy, że grzechem jest prześladować Żydów. Inicjatorami jednak wszelkich nieszczęść, jakie spadają na Żydów jemeńskich, są przeważnie „ministrowie“ sułtana, bardzo chciwi na pieniądze i starający się wszelkimi możliwymi sposobami wymuszać pieniądze na Żydach. Oficjalnie Żydzi nie płacą żadnych podatków, faktycznie jednak składają Żydzi haracze na rzecz imama, który każe sobie suto płacić za „opiekę“, jakiej im udziela. A „opieka“ jest to aż nazbyt troskliwa. Żydom Jemenu nie wolno opuszczać kraju. Władca Jemenu wie dobrze, że Żydzi w Jemenie są bardzo pracowitym elementem. Wielu z nich pracuje na roli, inni zajmują się handlem, a imam obawia się, by w kasach jego nie powstały pustki, gdy zabraknie Żydów w kraju. Żydzi są zatem faktycznie niewolnikami władcy jemeńskiego, a gdy Żyd chce wyjechać legalnie za granicę, wówczas dwóch Arabów musi złożyć poręczenie, że Żyd ten powróci do kraju.

Żydzi, nie mogąc dłużej znosić życia niewolniczego w Jemenie, uciekają potajemnie z kraju. Wędrówka uciekinierów trwa niekiedy przez długie tygodnie, albo nawet miesiące, a droga pełna jest niebezpieczeństw. Wędrówka odbywa się tylko po nocach, w dzień uciekinierzy pozostawają w miastach i starają się zmieszać z tłumem arabskim, by ich nie poznawano i nie zwracano na nich uwagi. Biada jednak uciekinierom, gdy żołnierz wpadnie w nocy na ich trop. Wówczas zostają zakuci w kajdany i odstawieni do sułtana, o ile im się nie uda przekupić jemeńskich strażników bezpieczeństwa i w ten sposób utorować sobie dalszą drogę.

Do Adenu przybywają Żydzi przeważnie zupełnie wyczerpani i bez żadnych zasobów pieniężnych. Co zabrali z domu, padło przeważnie podczas drogi łupem ścigających ich żołnierzy, dobra zaś Żydów uciekających nielegalnie oraz wszelka ich własność nieruchoma zostaje zasadniczo konfiskowana na rzecz sułtana. Arabowie odmawiają kupowania domów albo ziemi u Żydów, gdyż po zniknięciu Żyda poprzednia umowa zostaje unieważniona, a wszystko co ongi stanowiło własność Żyda, przechodzi w ręce imama.

Jemen jest niezależnym państwem, Anglia czuwa jedynie w Adenie, by obce wpływy nie dotarły do państwa arabskiego. Mylnym byłoby jednak przypuszczenie, jakoby imam miał całą władzę w Jemenie w swym ręku. Imam jest właściwie tylko zwierzchnikiem niezliczonej ilości drobnych państewek, mających swoich własnych miejscowych „sułtanów“ i rządzących się prawie, że zupełnie samodzielnie. Niejednokrotnie władza lokalnego „sułtana“ nie sięga poza daną wioskę, często są też zatargi i „wojny“ pomiędzy poszczególnymi państewkami. Powody wybuchu takiej „wojny“ mogą być rozmaite. Czasami chodzi o odebranie zagrabionej trzody, czasami krwią musi się pomścić obrazę jednego ze sułtanów. „Wojna“ taka kończy się zazwyczaj, gdy z jednej i drugiej strony pada kilku zabitych, po czym wojujące strony zawierają pokój i przymierze, by w następnej wojnie zwrócić się przeciw trzeciemu „sułtanowi“. A o powody przy bujnym temperamencie Arabów pustynnych nigdy nie trudno. „Wojny“ te, mniejszych i większych rozmiarów, nigdy prawie nie ustawają i w czasie mego pobytu w Adenie przybyło tam właśnie kilku uciekinierów z wojujących wiosek. W kilka dni później włoskie radio rozgłosiło wieści o „wielkim powstaniu w Arabii“ oraz o rzekomym wkroczeniu wojsk angielskich. To już doprawdy szczyt tendencyjnego informowania opinii swego kraju.

Na północy Jemen graniczy z wielkim państwem Hedżasu, pzostającym pod władzą Ibn Sauda. Ibn Saud cieszy się w świecie arabskim niewątpliwie największym szacunkiem, gdyż w jego pieczy pozostaje grób proroka oraz święte miasta Mekka i Medyna. Rzadko tylko zdarza się, by innowiercom udzielono wstępu do państwa Hedżasu i pomimo, że Ibn Saud jest pono wykształconym człowiekiem, trudno mu jednak wystąpić przeciw przesądom głęboko zakorzenionym w masach arabskich.

• • •

W samym Adenie stosunki pmiędzy Żydami a Arabami są naogół poprawne. Miejscowi Arabowie są na ogół spokojnym elementem, który jest też często zatrudiany w przedsiębiorstwach żydowskich. O demonstracjach nikt tu nawet nie myśli, wiadomo bowiem, że Anglia tu rządzi silną ręką i za żadną cenę nie może dopuścić do zakłócenia spokoju na odcinku, gdzie zbiegają się żywotne interesy Wielkiej Brytanii.

SZ. GOTTLIEB.

„Żydzi kozłem ofiarnym w ponurych epokach dziejów“

Duchowny katolicki o antysemityźmie

Wiedeń, 17. 4. ŻAT. W ramach cyklu referatów zorganizowanego staraniem katolickiego „Paulus Werk“ we Wiedniu franciszkanin o. Stratmann (Rzym) wygłosił referat na temat „Żydzi a chrześcijanie“. O. Stratmann był przywódcą Ligi Pokojowej katolików niemieckich i w swoim czasie w Niemczech nazistycznych oskarżony był o zdradę stanu. W referacie swym o. Stratmann oświadczył m. in.: Pierwsze co powinniśmy jako chrześcijanie wziąć pod uwagę w naszym stosunku do Żydów jest, że Żyd jest takim samym człowiekiem jak każdy z nas, któremu przysługuje równie niezniszczalne prawa, zakazujące jakichkolwiek obelg czy dyskryminacji ze strony chrześcijan. Nieustannie podkreślać należy, że papieże ostro potępiali pogłoski o rzekomych zbrodniach, jakich Żydzi mają się dopuszczać i niemniej niż 19 papieży wydało Żydom bulle ochronne. Fakt, że tylu Żydów czynnych jest w życiu politycznym w obozie lewicowym znajduje swe uzasadnienie w tym, że politycy prawicowi przede wszystkim w Niemczech, nic nie czynili, aby Żydów dla siebie pozyskać. Obowiązkiem chrześcijanina jest odnosić się sprawiedliwie do Żydów. Jest obowiązkiem chrześcijanina uznać, że jego własna wina jest niemniejsza niż ewentualna wina Żydów. To, co się dzieje obecnie w Niemczech nazistycznych, prześladowania Żydów, procesy katolików, propaganda nienawiści, cała ta ociekająca kłamstwem mentalność krwi i szału, jest zaprzeczeniem sensu dziejów świata i nie ma nic wspólnego z etyką i prawdą Ewangelii.

Podczas referatu kilku narodowych socjalistów usiłowało wszcząć obstrukcję. Zebrani energicznie się temu sprzeciwili, a przybyła policja aresztowała kilku narodowych socjalistów.

—×—



WTOREK, 18 maja.

Kraków, 6.30 Audycja poranna, 7.10 Kilka informacyj. 7.15 Audycja dla poborowych, 7.35 Muzyka poranna, (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Audycja dla szkół: „W szkolnym ogródeczku" w opr. St. Sojeckiego, 11.57 Sygnał czasu, Hejnał, 12.03 Mała ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego, 12.40 Dziennik południowy, 12.50 „Prosimy do mikrofonu...", 13.00 Pieśni majowe, 14.00 Muzyka (płyty), 15.00 z Warszawy wiadomości gospodarcze, 15.15 Muzyka (płyty), 15.30 „Czy wiecie, że...", 15.50 Muzyka (płyty), 16.00 Odczyt pt.: „Dwie drogi życia szkolnej młodzieży" wygł. prof. dr. S. Stendig, 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Zespół Stefana Rachonia, 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich", powieść mówiona w opr. Marii Kuncewiczowej, 17.15 Koncert solistów. Wyk.: Irena Gadejska (śpiew), Halina Kalmanowicz (fort.), akomp. prof. L. Urstein, 17.50 „O kobiecie", monolog Jana Tyszkiewicza odczyta Zdzisław Karczewski, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" pog. 18.20 Muzyka (płyty), 18.45 Program na dzień następny, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 „Dyskutujmy": „Antagonizm wsi i miasta", dyskusję zagai Jerzy Michałowski, 19.20 „Mniej znane walce" w wykonaniu wileńskiej ork. PR. pod dyr. Wł. Szczepańskiego, 20.00 XII-ta pogadanka z cyklu ,O instrumentach orkiestry symfonicznej": „Perkusja" wygł. prof. Łucjan Kamieński, 20.15 Koncert symfoniczny, w przerwie ok. 21.00 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna, 22.30 „Odchylenie od normy", fragment z dzieła prof. Jana Bystronia „O komiźmie", 22.50—23.00 Muzyka lekka (płyty).

* * *

Warszawa 6.30 — 12.50 p. Kraków, 12.50 „Skrzynka rolnicza", — inż. Tarkowski, 14.00 p. Kraków, 15.15 Płyty, 16.00 Stolica i jej sprawy, 16.15—23 p. Kraków, 23.00 Płyty

* * *

Lwów, 6.30—12.50 p. Kraków, 12.50 Pogad. roln., 14.30 Koncert życzeń, 15.00 p Kraków, 1515 „Gazeta informacyjna w języku ukraińskim", 1525 Płyty, 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące, 15.35 Płyty, 15.50 Skrzynka dla dzieci w opr. Cioci Ady, 16.00 Program, 16.05 Płyty, 16.15—18.35 p. Kraków, 18.35 „Kraszewski we Lwowie" — szkic liter., 18.50—23 p. Kraków, 23.00 Muzyka taneczna.

* * *

Katowice 6.30 — 12.50 p. Kraków, 12.50 Pogad. roln., 13.00 Koncert życzeń, 13.59 Wiadomości giełdowe, 1400 p. Kraków, 15.35 Chwilka społeczna, 15.40 Lekcja języka polskiego, 15.55 „Kukiełki śląskie", 16.15—18.20 p. Kraków, 18.20 Skrzynka ogólna, 18.30 „Narodziny dziecka" — fragm. z pow. Z. Kossak „Krzyżowcy", 18.45—23 p. Kraków.

* * *

Łódź, 6.30—12.50 p. Kraków, 12.50 Koncert symfoniczny (płyty), 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe, 15.00 p. Kraków, 15.40 Aktualności, 15.55 O wszystkim po troszku, 16.00 Płyty, 16.15—18.20 p. Kraków, 18.20 Rozmowa z radiosłuchaczami przepr. dyr. Pawłowicz, 18.30 Muzyka salonowa, 18.50 — 23.00 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY.

Wiedeń, 12.00 Koncert rozrywkowy, 17.20 Soliści, 18.20 „Dzień dobrej woli" — przemówienia, 19.40 „Kącik muzyczny", 20.00 Utwory P. Hofhaymera (z ok. 400-lecia zgonu) w wyk. chóru salzburskiego, 20.40 „Czy możesz zmienić milion" — słuchow. wg. Twaina, 22.20 Muzyka taneczna.

Wieża Eiffla, 20.00 Telewizja, 20.30 „Francja w pieśni" — koncert wokalno-instrumentalny z udz. Mistinguett.

Strasburg, 20.30 „Student-żebrak" — opr. Milloeckera.

Rzym, 21.00 Koncert symfoniczny, 22.30 Rozmaitości.

ruksela franc. 20.00 „Le Chalet" — opera komiczna A. dama.

DZIEŃ PROPAGANDY RADIA W WARSZAWIE

W dniu 30 maja r. b. odbędzie się w Warszawie „Dzień Propagandy Radia", zorganizowany przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju przy współudziale „Polskiego Radia", przemysłu radiowego i szeregu stowarzyszeń i związków społecznych.

ANTAGONIZM WSI I MIASTA

Głębokie nieporozumienie, istniejące pomiędzy wsią i miastem uwidaczniają się przy każdym zetknięciu się mieszkańców tych dwóch zasadniczych środowisk społecznych.

Z jednej strony widzimy nieporozumienie, wynikające z różnicy stopy życiowej wieśniaka i mieszkańca wsi, z drugiej pogardę i niezrozumienie kultury wsi. Przeżywany w ostatnich latach kryzys w rolnictwie pogłębił jeszcze te różnice, zwiększył wzajemne antagonizmy.

Nasuwa się pytanie, gdzie leży źródło tych nieporozumień, czy wynikają one z przyczyn natury gospodarczej? Czy istnieją zasadnicze sprzeczności gospodarczych interesów wsi i miasta, i czy można mówić o sprzeczności kierunków kulturalnego ich rozwoju?

Zagadnienie to będzie tematem audycji „Dyskutujmy" w dniu 18. 5. o godz. 19.00. Dyskusję zagai Jerzy Michałowski odczytem p. t. „Antagonizm wsi i miasta".

NOWA KSIĄŻKA BYSTRONIA

W najbliższym czasie ukaże się nowe dzieło prof. Jana Bystronia „O komiźmie". W dziele tym znakomity badacz zanalizuje rozmaite formy i rodzaje dowcipu, żartu, oraz rozpatruje samą istotę tej cechy umysłu ludzkiego, którą nazywamy komizmem.

Książka odznacza się żywością, ujęcie zaś tematu kipi werwą i bujnością przede wszystkim dzięki kapitalnym przykładom z życia, obyczajów, epok kulturalnych i gwar.

Fragment tej pracy, nie ogłoszony jeszcze drukiem, nada Polskie Radio we wtorek, dnia 18 maja o godz. 22.30.

DWIE ODPOWIEDZI

Uchwała lekarzy -- Żydów

We Lwowie odbyło się w ub. niedzielę zebranie lekarzy - Żydów ze wschodniej Małopolski. Na zebraniu powzięto następującą uchwałę:

„Ogólne Zebranie Lekarzy Żydów Wschodniej Małopolski, odbyte dnia 16 maja 1937 r. we Lwowie, wyraża ostry protest przeciwko uchwale, odbierającej Żydom prawo członkostwa w Związku Lekarzy Państwa Polskiego oraz stwierdza:

1) iż uchwała, zapadła dnia 9 5 1937 na Walnym Zebraniu Z. L. R. P. w Warszawie przeszła jedynie dzięki przypadkowej większości delegatów czterech zachodnich okręgów Związku, reprezentujących tylko 1/3 członków Z. L. R. P. Wszystkie pozostałe okręgi zajęły stanowisko przeciwne.

2) Uchwała warszawska stanowi przekreślenie idei i zadań Z. L. R. P. wprowadzając do stanu lekarskiego szkodliwy rozłam. Istotna praca Związku z ominięciem poważnej części stanu lekarskiego pogodzić się nie da.

3) Zebranie stwierdza z uznaniem, że duży odłam kolegów chrześcijan już w Warszawie wystąpił przeciw powyższej uchwale i że około 2/3 członków Z. L. R. P. z uchwałą tą się nie solidaryzuje. Zebranie wzywa wobec tego wszystkich tych kolegów do wszczęcia kroków w kierunku usunięcia przeszkód w istnieniu jednolitej organizacji stanu lekarskiego.

Rezolucja Walnego Zgromadzenia adwokatów warszawskich

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Adwokatów w Warszawie odbyte w dniu 14 maja 1937 roku powzięło następującą uchwałę:

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Adwokatów w Warszawie zakłada uroczysty protest przeciwko uchwałom Zjazdu Związku Adwokatów Polskich z dnia 8 i 9 maja 1937 r., poniżającym godność adwokatów, uchwałom sprzecznym z Konstytucją, gwarantującym wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równe prawa, obrażającym poczucie honoru adwokatów - Żydów i godzącym w podstawowe zasady etyki korporacyjnej, a przy tym sprzecznym z przepisami prawa o ustroju adwokatury i decyzjami naczelnych władz samorządu adwokackiego.

Zebrani wyrażają żal, że w powzięciu uchwał sprzecznych z zasadami obowiązujących ustaw, a w szczególności prawa o ustroju adwokatury brali udział adwokaci piastujący mandaty we władzach korporacyjnych, powołani do strzeżenia tych ustaw.

Zebrani odpierają wszelkie próby dyskryminowania adwokatów - Żydów przez przypisywanie ujemnych cech ich umysłowości i postępowaniu i w imię elementarnyh zasad słuszności i sprawiedliwości protestują przeiwko głoszeniu haseł eksterminacji Żydów z adwokatury.

Apteczka domowa

Każda rodzina winna być na to przygotowana, że nie obejdzie się bez najrozmaitszych drobnych wypadków, w których trzeba będzie sobie radzić bez pomocy lekarza. Ażeby móc sprostać zadaniu do którego najbardziej powołane są matki, musimy zaopatrzyć dom w apteczkę. Zgromadzimy w niej wszystko, co tylko może być w danej chwili potrzebne.

Co powinno wchodzić w skład apteczki?

Przedewszystkiem komplet bandaży:

1/2 metra sterylizowanego, opatrunkowego materiału muślinowego.
1 m. opaski z materiału nieprzemakalnego.
100 gr. waty sterylizowanej.
300 gr. waty zwyczajnej.
3 bandaże szerokości 5—10 cm.
1 rolka leukoplastu.

LEKARSTWA:

50 gr. absolutnego alkoholu.
50 gr. jodyny.
50 gr. octanu glinowego.
50 gr. roztworu kwasu borowego.
10 gr. nadmanganianu potasu.
100 gr. lysoformu.
100 gr. benzyny.
100 gr. wody utlenionej.

(do użytku wewnętrznego:)

30 gr. rycynusu.
50 gr. węglanu sodowego motopiryna.

Instrumenty:

Nożyczki, pincetka, termometr.

Przybory:

Termofor, worek na lód.

Tak skompletowana apteczka zawierać będzie wszystko, czego możemy potrzebować w razie jakiegoś nagłego, a niezbyt ciężkiego wypadku. Trzeba jednak dbać o to, by ją stale uzupełniać. Jeżeli nie będziemy przestrzegać, by była zawsze skompletowana, to nie tylko nie spełni swego zadania, ale jeszcze stanie się przyczyną większego zamieszania w momencie wypadku.

DELEGACJA ŻYDOWSKA U KRÓLA DUŃSKIEGO

Kopenhaga, 17. 5. (Brag.) Z okazji 25-lecia panowania króla duńskiego została przyjęta na zamku królewskim delegacja Gminy Wyznaniowej Żydowskiej oraz Organizacji Syjonistycznej w Kopenhadze pod przewodnictwem adwokata przy Sądzie Najwyższym p. C. B. Henriques i złożyła królowi życzenia.

ECHA ZE SWIATA

Prezent Kanady dla królowej Elżbiety

Fabrykanci obuwia z Kanady przesłali do Londynu jako prezent na uroczystości koronacyjne dla królowej Elżbiety parę pantofli, które są najdroższym i najcenniejszym okazem sztuki szewskicj, jaki zapewne istnieje. Pantofle te ozdobione są diamentami, rubinami i perłami w ogólnej liczbie 2.300 sztuk. Jubilerzy tym razem, a nie szewcy oceniają wartość drogocennej pary pantofli na sumę 14.000 dolarów. Królowa nie będzie zapewne nosić osobliwych pantofli, które znajdą swe miejsce w zbiorach kosztowności w pałacu Buckingham.

—□—

Zegarki dla niewidomych

W ostatnich czasach poczyniono sporo wynalazków, które miały na celu ułatwienie życia i pracy niewidomym. Ostatnio skonstruowany został zegarek, którego przeznaczeniem jest informowanie wyłącznie niewidomych o tym, która w danej chwili godzina. Wynalazcą i konstruktorem zegarka jest Hiszpan, Pedro Alvarez, dotknięty sam ślepotą. Zegarek wogóle nie różni się niczym od zwykłych zegarków, inną jest tylko konstrukcja cyferblatu i strzałek. Godziny na tarczy są bardzo wypukłe a strzałki osadzone wyjątkowo mocno, gdyż niewidomi rozpoznają godzinę, obmacujac tarczę. Fabrykacja zegarków tego typu rozwinęła się już w Niemczech i w Szwajcarii.

—<>—

Najdłuższy paszport

Amerykański obywatel, W. Kitter, może się poszczycić posiadaniem najdłuższego na świecie paszportu. Istotnie mało kto mógłby się wykazać posiadaniem dokumentu podróżnego, w którym 5-metrowej długości wklejony dodatek stronicowy pokryty jest wizami i stemplami konsularnymi. Paszport p. Kittera w 1933 r. po wydaniu go w konsulacie amerykańskim w Paryżu był skromnym zeszytem rozmiarów 17½ x 25 cm. Mister Kitter jets jednak globetrotterem i w miarę coraz dalszych podróży rósł, pęczniał i wydłużał się paszport. W ciągu ostatnich 4 lat mr. Kitter, który jest wojażerem jednej z amerykańskich fabryk, zdążył przejechać 300.000 kilometrów.

J. HESSEL

W dzielnicach nowoczesnego Jeruszalajim

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

JEROZOLIMA, w maju.

Na wysokości 840 m nad poziomem morza, w miejscu, które góruje nad całą Jerozolimą i okolicą, leży najpiękniejsza dzielnica Jerozolimy-Talpioth. Gdy mijamy stację kolejową i kierujemy dalej kroki nasze na lewo, w górę, wstępujemy w zupełnie inne otoczenie, inny klimat, zdawaćby się mogło, że wraz z przekroczeniem szyn kolejowych wstępujemy w inny świat, obcy nam, mieszkańcom „starej“ Jerozolimy.

Prawdą jest, że Palestyna jest krajem kontrastów, lecz jeszcze więcej racji tkwi w twierdzeniu, że Jerozolima jest domeną tych kontrastów. Takiej mieszaniny narodowości, typów, religij i tradycyj, jakimi poszczycić się może Jerozolima, nie posiada najbardziej międzynarodowe miasto na kuli ziemskiej Lecz jeszcze bardziej pełen kontrastów jest krajobraz jerozolimski. Każda dzielnica — to świat dla siebie, każda ulica i zakątek — to coś oryginalnego; ani śladu równych, jak pasma szyn, ulic Tel Awiwu, mowy nie ma o jakimś ogólnym charakterze, jednolitości stylu. Wszędzie mieszanina: starożytności i tworów nowoczesnego życia; antyki obok wymysłów nowoczesnej techniki; kultura XX. wieku obok zakrzepłej w konserwatyźmie tradycji.

W Jerozolimie czeka nas na każdym kroku niespodzianka. Czy to, gdy z ulicy Jaffskiej i Machneh Jehuda wkraczamy w „wielkomiejską“ Rechawię, czy to, gdy zwiedzamy nowe dzielnice Mkor Baruch lub Kerem Abraham, czy też wreszcie, gdy udajemy się tam, gdzie czeka nas najmilsza niespodzianka — Talpioth.

Te przeskoki z jednego otoczenia w drugie, z dzielnic, pełnych kodensowanego „orientu“ w na wskróś nowoczesne i europejskie dzielnice żydowskie — to jest właśnie cecha Jerozolimy. Nic z szablonu — oryginalność na każdym kroku, ani śladu „betonowej“ monotonii Tel Awiwu, nic z schematycznego charakteru kolonij i „moszawów“ — jaskrawe życie miasta, które kilkakrotnie padło i zmartwychwstało, miasta odwiecznie starego, ale i stale młodego.

Gdy w Jerozolimie słońce praży niemiłosiernie, gdy z rozpalonego asfaltu i kamieni domów bije niemożliwy do zniesienia żar, udajemy się do Talpioth. Tu chłodzić się można północnym wiatrem z morza, zaczerpnąć świeżego i ożywczego powietrza, a zarazem rozkoszować się cudownym widokiem, jaki się stąd roztacza na całą okolicę.

Pomysł dyrektorów „Anglo-Palestine Banku“, którzy wykupili grunta Talpioth jeszcze przed wojną i postanowili zbudować tu rodzaj przedmieścia Jerozolimy, które miało jednak stanowić osobne osiedle, był nadzwyczaj dobrze obmyślany. Tu, na południe od Jerozolimy, na drodze, wiodącej do Beth Lechem, niedaleko „Kewer Rachel“, było najodpowiedniejsze miejsce dla ugruntowania nowej placówki, a — jak okazała przyszłość — wybór był nadzwyczaj trafny. Wreszcie — czego z góry nie przewidywano — Talpioth stało się z czasem nie tylko nowym centrum jiszuwu, lecz i ośrodkiem innych osiedli żydowskich, z których najważniejsze, to Mkor Chaim i Arnona.

Gdyby nie zaczątek w Talpioth, bylibyśmy niechybnie stracili na zawsze „Darom Jeruszalajim“. Uratował nas przewidujący plan. Zyskaliśmy część kraju, w której ekspanzja nasza posuwa się stale naprzód, a która posiada dla jiszuwu jerozolimskiego niepowszednie znaczenie. Talpioth i otaczające je mniejsze dzielnice, to nowoczesny twór pracy rąk żydowskiego robotnika, to „kibusz“ ziemi na tym odcinku, między „starą“ Jerozolimą a „starym“ Kewer Rachel. Uzyskaliśmy ważną placówkę, zdobyliśmy niezwykle wartościową pozycję i — co ważniejsze — jeszcze bardziej ważne ogniwo w szeregu żydowskich osiedli, otaczających wieńcem Jerozolimę.

Domy Mkor Chaim położone są po obu stronach kwiszu, który łączy osiedle z Jerozolimą, a zarazem wzdłuż toru kolejowego. Klimat jest tu również doskonały, a latem Mkor Chaim uważane jest za miniaturowe letnisko. W sąsiedztwie Mkor Chaim leżą wioski arabskie: Saffata i Szarafat, które mimowoli cofają się, kurczą, zwalniając miejsce pod coraz to nowe domy żydowskich osiedleńców.

Arnona powstała w czasie rozruchów 1929 roku. Położona między Talpioth a pobliskim kibucem Ramath Rachel, śpieszyła z pomocą zarówno chalucom, jak i mieszkańcom przedmieścia, które zdane było na własne siły. Ostatnio powstało obok Arnony nowe osiedle, zbudowane przez t-wo „Binian w'melacha“, nie posiada jednak dotąd żydowskiej nazwy. Bliżej Talpioth powstały dwie „szchunoth“: Giwath Eliahu i Ramath Miriam. W połowie drogi między Talpioth a Arnoną stoi niewykończony „binian“ wielkiej bożnicy, która służyć będzie wszystkim mieszkańcom „Darom Jeruszalajim“.

Pierwszy dom w Talpioth wybudowany został w 1923 roku przez lekarza, dra Leviego. Obecnie znajduje się w tym historycznym budynku „Beth tinokoth“, urządzony wedle najnowszych wymogów higieny i pozostający pod kierownictwem znanego lekarza-specjalisty z Niemiec. Za drem Levim pośpieszyli urzędnicy „Apaku“, KKL. i Keren Hajesodu, poeci, uczeni, profesorowie, bogaci kupcy i rentierzy, słowem — Talpioth stało się z czasem prawdziwym siedliskiem bogaczy i ludzi kultury. M. in. zamieszkują obecnie w Talpioth: znany poeta i powieściopisarz Agnon (Czaczkes), Leib Jaffe, dyrektor „Apaku“, konsul łotewski, prof. Klausner i rabin Segal; mieszkał tu też tragicznie zmarły prof. Billig.

Obecnie znajduje się w Talpioth ponad 80 murowanych domów, dookoła każdego z domów piękny ogród, co zjednało tej dzielnicy nazwę „nowoczesnej Niniwy“ — miasta ogrodów. Domki, przeważnie 1 i 2-piętrowe, kryte są czerwoną dachówką, co razem z otaczającą je zielenią tworzy swoistą i oryginalną grę barw. Sieć 9-ciu ulic łączy poszczególne części Talpioth. Wszystkie ulice noszą historyczne nazwy: Herzla, Ejn Gedi, Macada, Aza, Gilead, Efrata, Beitar, Jarden i Jecheskiel. Kwisze te stale się wydłużają: gdy wybudowane zostają nowe domy, następuje też przedłużenie asfaltowego kwiszu o dalszych kilkanaście metrów i tak ciągle, stale naprzód; kwisz podąża za domem, domy za kwiszem!

Wodę i światło otrzymuje Talpioth z centrali jerozolimskiej. W środku „szchuny“, na przestrzeni 5-ciu dunamów został urządzony plac zabaw dla dzieci, nazwany ku czci Eliezera Ben Jehudy, który — niestety — nie doczekał się zamieszkania we własnym domu w Talpioth.

Z emigrantów niemieckich osiedliło się w tej dzielnicy około 25 rodzin. Tu, w tej nowej i eleganckiej dzielnicy, znaleźli ci imigranci wszystkie wygody, zdrową atmosferę i to — bez Hitlera... Staraniem tych rodzin zwiększono szkołę powszechną w Talpioth i wybudowano gimnazjum, do którego uczęszcza blisko 250 uczniów i uczenic, z czego blisko 200 z Jerozolimy. Prócz tego wybudowano tu też obszerny i doskonale urządzony „gan“ dla dzieci, uzupełniając w ten sposób to świetnie rozbudowane centrum kultury.

Talpioth ciągle się rozbudowuje. Istnieje tu grupa działaczy społecznych, którzy postawili sobie za cel rozbudowanie tej „szchuna“ aż do Ramath Rachel, a najbardziej czynnym wśród tych „askanim“, to „ojciec“ Talpioth, dr Levi, który przede wszystkim dba o należytą higienę dzielnicy i jej mieszkańców.

Położenie Talpioth wykorzystano także i pod innym względem. Powstało tu mnóstwo hoteli i pensjonatów, które w normalnym sezonie (bez rozruchów!) przepełnione są turystami i gośćmi z wszystkich części kraju. Emek przewyższa swym pięknem tę część kraju, lecz gdy chodzi o należyty wypoczynek, o ukojenie steranych pracą nerwów, gdy pożąda się ciszy i spokoju, wtedy Talpioth jest bezkonkurencyjne.

Obok Talpioth wznosi się pałac Wysokiego Komisarza Wauchope'a. Zarówno z pałacu Komisarza, jak i z dachów domów w Talpioth roztacza się wspaniały widok na całą Jerozolimę i okolicę. Widoczny jest Uniwersytet wraz z Biblioteką Narodową, widzi się dokładnie „stare miasto“, meczet Omara, góry Jehuda, oraz cały wieniec żydowskich dzielnic od Romemy do Kiriath Moszeh i od Beth Hakerem do Baith Wegan.

„Talpioth króluje nad świętym Jeruszalajim“ — to powiedzenie dra Leviego sprawdza się tu na każdym kroku.

W decydujących chwilach dla Syjonizmu - wzmocnijcie Organizację Syjońską -- wykupujcie szekel!

M. NUDELMAN

ROMANTYCZNA PRZYGODA

Historię, którą chcę tu opowiedzieć i którą wy napewno opowiecie drugim, a drudzy trzecim i tak dalej, aż do szóstego pokolenia, przeżyłem ja sam we własnej osobie i to jest już gwarancją, że nie jest to taka sobie historyjka, gdyż jak wiecie, mnie nie przytrafiają się byle jakie przygody.

A więc — była piękna, księżycowa noc (zaczynam tak poetycznie, gdyż pragnę, by to wywarło należyte wrażenie), spacerowałem po mieście w towarzystwie pewnej niewiasty, którą zaledwie kilka dni temu poznałem.

Nagle towarzyszce mojej wpadł do głowy jakiś kaprys i powiada do mnie:

— Chętniebym się trochę przejechała, może wsiądziemy do taksówki?

Ładna historia, myślę sobie. W całym moim majątku dwa złote i z tego potrzebuje dla jej dozorcy dwadzieścia groszy i dla mego dozorcy dwadzieścia groszy, czyli złożywszy obydwu dozorców to wyniesie razem czterdzieści groszy i z całego kapitału pozostaje mi zaledwie jeden złoty i sześćdziesiąt gorszy. I jak daleko można zajechać z taką sumą? Zaraz... ile kosztuje kilometr? pięćdziesiąt groszy... więc za złoty i sześćdziesiąt groszy można przejechać trzy kilometry z czemś... i cała przyjemność potrwa trzy i pół minuty. A jeżeli...

— Panie Władku — przerwała mi towarzyszka moje kalkulacje — o czem to pan tak rozmawia ze sobą?

— Hm.. tak, recytuję sobie urywek z Hamleta „być, albo nie być“... to znaczy jestem... właściwie nie jestem... tak... piękną noc mamy dzisiaj, nieprawdaż?

— O tak, bardzo piękna noc, więc może pojedziemy na spacer autem?

— Autem? — tak, czemu nie?... A właściwie dokąd miałaby pani ochotę pojechać?

— Bo ja wiem? Może pojedziemy do Alej I z powrotem?

—Do Alej? Proszę bardzo!

Pociemniało mi w oczach i zacząłem znów kalkulować: Do Alej i z powrotem... Przypuśćmy, że Aleje mają dwa kilometry długości, więc razem mamy cztery. A stąd do Alej też jest jakiś kilometr, to mamy już pięć. Wyniesie to więc — o mój Boże — dwa złote i pięćdziesiąt groszy, a ja rozporządzam tylko złotówką i sześć dziesięcioma groszami. Powiedzmy, że mojemu

Reportaż londyński

„PETTICOAT LANE“

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

LONDYN, w maju.

— Jak będziesz w Londynie, zobacz koniecznie „Petticoat Lane“..., „gdzie na jednym rogu skradną ci zegarek, a na drugim sprzedadzą ci go znowu...“

— Chcesz zaopatrzyć się w mundury hawajskich pocztylionów i chińskich generałów? A może ci potrzebny strój gejszy? Idź na „Petticoat Lane“...

Ze spokojnej w niedzielę Whitechapel Road skręca się w lewo i nagle wpada się w rozkrzyczany, wonny — Wschód. Środkiem ulicy dwoma rzędami biegnące stragany wabią olbrzymimi stosami owoców i słodyczy, na małych piecykach skwierczą kasztany, przekupnie nawołują zupełnie niezrozumiałymi dźwiękami, — tłum hałaśliwy, plujący pestkami leniwie przewala się z jednej strony na drugą, — trotuary zapełnione „lepszą“ publicznością. Dostojny Abisyńczyk wykłada coś cierpliwie dwom panom o mądrych minach i podejrzanej czystości koszulach. Wysoki, dobrze zbudowany Neger z wielkim pudłem na głowie z trudem przedziera się przez tłum, — ktoś natrętnie ciągnie za rękaw i szerokim gestem zaprasza do swego straganu — namiotu, ktoś klnie gardłowym niskim głosem, wrzaskliwym jazgotem wybucha katarynka...

Przed sklepem z wyrobami szklanymi wielkie zbiegowisko. Dużych rozmiarów kolorowe afisze zawiadamiają o licytacji. W głębi, na podium wytwornie ubrany pan, w jednej ręce trzymając młotek, a w drugiej ładnie rznięty kryształ przekonuje o czymś namiętnie zaczarowanych słuchaczy. Przed nim na stole pietrzą się stosy pudełek, za nim lśnią długim rzędem porcelanowe naczynia, zegary, posążki, „pan“, jak magik, w natchnieniu podnosi ręce i... proponuje jakąś licytacyjną grę zaczynającą się od wpłacenia szylinga. Zapytany o wyjaśnienie Mulat o głowie ludząco podobnej do cebrzyka podnosi leniwie głowę:

— upiła pani co? —

— Nieee...

— All right, odpowiada uprzejmie, i pogrąża się z powrotem w zadumie.

Ulica staje się coraz węższa. Mijam ogromne stragany ze starą garderobą, trzewikami męskimi i damskimi, sukniami dla pań i ubrankami dla dzieci. Mijam Hindusów we wspaniałych zawojach i małych, zwinnych Chińczyków. Zamiast kaszmirowych szali sprzedają Hindusi o zgrozo! niemieckie chusty i krawaty ze sztucznego jedwabiu, a zamiast porcelany proponują Chińczycy ordynarne fajanse. Kolonialnych mundurów ani śladu...

Spod ściany granatowy „Bobbie“ jasnym spojrzeniem obejmuje targ. „Pani szuka jawajskich strojów? tak, przed sześcioma miesiącami mogła je pani jeszcze zobaczyć. Teraz, przed koronacją likwidujemy wszystko. Goście zastaną Londyn czysty jak stół...“

— Trzy ciche uliczki zrzadka opatrzone sklepami zbiegają się w wąskim krzyżowaniu. — Zakurzone okienko ukazuje wnętrze wypełnione starymi ubraniami. Może tu będą mundury? Na widok klientów stara, siwa Żydówka wybiega ze sklepu. Lecz to tylko na „looking“. No money for looking, odpowiada z uśmiechem i znika. Dziwi w tym otoczeniu porządny sklep tytoniowy, wyposażony w najdoskonalsze gatunki cygar. Dla kogo? Z narożnika zajętego przez szynk dochodzą okropne wrzaski. Przez uchylone drzwi widać człowieka z pasją rzucającego jakimiś drobnymi przedmiotami do celu. Popychamy drugie drzwi.

W oparach dymu i ludzkich oddechów majaczą czerwone, obrzmiałe twarze. Ludzi jest tyle, że robią wrażenie jednego kłębu o wielu rękach i nogach. Załzawione, opuchłe oczy nie widzą wchodzących. Tylko jeden bezwładnie uczepiony lady osobnik odrywa od szklanki tępy, uparty wzrok. Jakaś gruba kobieta bełkocąc z zachwytu, leje z wysoka wódkę do ust. Ktoś nagle zanosi się okropnym pijackim śmiechem, nikt go nie podchwytuje i miłe solo dźwięczy długo, aż milknie w brzęku tłuczonego szkła. Grupa mężczyzn otacza stół, na którym wynędzniała blondynka z miną jakby się świetnie bawiła sprzedaje jakieś bilety...

Tam-tararam, tam-tararam, mały murzyn w olbrzymiej futrzanej czapce na głowie idzie i wali w obwieszony dzwoneczkami bęben. Na nogach ma wojskowe kamasze i płytkie półbuciki. Przed szynkiem na rogu przystaje, chwilę się rozgląda, — nagle wyrzuca gwałtownie ramiona, wywraca oczy i — zaczyna tańczyć. Ręce coraz silniej walą w „tam-tam“, nogi coraz mocniej walą w bruk, z gardła wydobywają się chrapliwe okrzyki; tak samo nagle jak zaczął, murzyn przerywa, — ręce opadają, sine wargi, napuchłe i popękane przybierają zwykły wyraz. Znowu chwilę rozgląda się, — podchodzi do drzwi szynku, popycha je, staje w pewnej odległości i wymachując zapraszająco rękoma — nawołuje. Chwila jest dobra, bo właśnie wybija godzina zamknięcia szynku i chwiejące się na nogach towarzystwo z rękami w kieszeniach, wylewa się na bruk. Murzyn wyjmuje dwa patyki umaczane w ciemnej mazi, podpala je, i gdy płomień wybucha, obydwa od razu pakuje do ust. Wyciąga je zgaszone, podpala znowu i podwinąwszy rękawy gładzi się płomieniem aż do łokci. Repertuar wyczerpany, przedstawienie zaczyna się od początku.

— A może pani kupi pieska? Na małym placyku zgromadzeni właściciele zachwalają niezdarnie pełzający towar. Małe pekińczyki, których matka zdaje się popełniła mezalians, cichutko leżą w koszyku, tylko ślepki podniecone błyszczą im spomiędzy kudełków; młody legawiec szczeka zaciekle, a małe kudełki żałosnym piskiem dają znać, że są głodne. Targ się już kończy i tylko nieliczne okazy psiej rasy pozostały na posterunku.

Wracamy. Spomiędzy straganów otoczony tłumem dokuczających mu wyrostków wychodzi murzyn w futrzanej czapce. Idzie w milczeniu, nie zwracając uwagi na lecące za nim docinki. Gdy spostrzega „znajomych“ podchodzi blisko i ściska nam przyjaźnie dłonie;

— Ja chcieć podziękować państwu. Ja być verygood boy, przyjechać z West Africa zrobić tutaj money. Ja zrobić tutaj money, wrócić do moja piękna ciepła ojczyzna, tam daleko. Ściska nam jeszcze raz z godnością ręce i odchodzi. Po pół godzinie widzimy go znowu stojącego na głowie na małym placyku między budami. Trzeba się dobrze napracować, by zarobić money i „wrócić do piękna ciepła ojczyzna tam daleko...“

L. M. N.

W Anglii -- o sytuacji Żydów w Polsce

Londyn, 17. 5. ŻAT. Z okazji 25-lecia działalności Agudas Israel odbył się bankiet na cześć prezesa Jakuba Rosenheima. Przemówienie powitalne wygłosił prezydent Board Of Deputies Neville Laski, który w przemówieniu poruszył również sytuację Żydów w Polsce, oświadczając m. in.:

W trosce o pomyślność naszych współbraci w Polsce żywimy przekonanie, iż sytuacji ich nie można traktować odrębnie od sytuacji narodu polskiego jako całości. Podobnie jak wierzymy, że pomyślność Polski wiąże się z pomyślnością Żydów w tym kraju, podobnie szczerze wierzymy, *że dobrobyt i bezpieczeństwo Żydów w Polsce stanowi wartość pozytywną dla wielkiego narodu polskiego*. Mamy powody przypuszczać, że polscy mężowie stanu zdają sobie sprawę z wielkich dobrodziejstw Polski zjednoczonej i nie wierzymy — jak to było można przypuszczać na podstawie wiadomości ostatniego okresu — że Państwo Polskie wykluczy posłuszny prawom i pożyteczny odłam obywateli dobrodziejstw i jedności, bądź też odmówi w jakiejkolwiek mierze temu odłamowi bezpieczeństwa osobistego i mienia, *jak również możliwości rozwoju kulturalnego i gospodarczego, który jest nieodłącznym prawem każdego obywatela. Przekonany jestem, iż doniesienia, które mogą tego rodzaju wrażenie wywołać są bezpodstawne i że Polska zgodnie ze swymi szlachetnymi tradycjami kroczyć będzie na drodze pomyślności, tolerancji i wolności.* Życzymy szczęścia temu krajowi i będziemy wdzięczni przedstawicielstwu Polski w naszym kraju za przesłanie Rządowi Polskiemu wyrazów naszych uczuć.

dozorcy dam tylko dziesięć groszy, to jeszcze zamało. Może dozorcy w jej domu też dam tylko dziesięć groszy? Nie, nie wypada...

— Panie Władku, czy pan śpi? Przeszliśmy już obok trzech taksówek, a pan ich nawet nie zauważył?

— Słucham?... co?... nie spałem... chciałem sobie przypomnieć melodię tego tanga, któreśmy wczoraj słyszeli...

Tymczasem nadjechała wolna taksówka. Nie wiedząc sam dobrze, co robię, zatrzymałem ją i zdając się na łaskę losu wsiadłem z moją damą. Ja zająłem miejsce vis a vis licznika... i... jedziemy!

Skorzystałem z tego, że moja partnerka była zajęta obserwowaniem przez okno ulicy i zacząłem medytować: co tu robić, żeby się nie skompromitować tak haniebnie? Różne obrazy zaczęły się przesuwać w mojej rozgorączkowanej wyobraźni, przy czym jeden był straszniejszy od drugiego. Wyobraziłem sobie, że auto staje, a licznik wykazuje dwa złote i pięćdziesiąt groszy... szukam po kieszeniach... jedna nic, w drugiej też nic... ostatnią nadzieję pokładam w tylnej kieszeni od spodni, ale jeden Bóg w niebie wie, że prócz kwitu z pralni nic tam nie znajdę... Tymczasem na około mnie zaczyna się gromadzić tłum przechodniów... słyszę, jak ktoś chichocze... „pętak, ważny facet, łapserdak“... moja dama ucieka z opuszczoną głową, a ja...

— Czemu pan taki milczący? — pyta mnie nagle moja towarzyszka — opowiedz mi pan coś!

— Hm... opowiedzieć coś?... no tak... przecież ja mówię... ja ciągle mówię... serce mi tak wali... ale to nic... to z powodu tych paskudnych kół... tak trzęsie. Która to godzina... o już pół kilometra do złotówki!!!

Moja znajoma uśmiechnęła się, biorąc moje słowa za dowód dobrego humoru i zaczęła mi opowiadać jakąś historyjkę o swojej koleżance, że pracuje w biurze, że zarabia miesięcznie...

— Złoty dwadzieścia! — wykrzyknąłem w roztargnieniu, patrząc na licznik w taksówce.

Następnie opowiadała mi o narzeczonym tejże koleżanki, że to porządny chłopak, lecz ma jedną wadę: jest zbyt wysoki — —

— Trzy kilometry — zawołałem znów z przerażeniem, widząc, co się dzieje na liczniku. Zęby zaczęły mi szczękać, a serce waliło jak młotem.

Nagle stało się coś okropnego.

Zostałem jakąś gwałtowną siłą odrzucony na poduszki auta, usłyszałem przeraźliwy krzyk mojej towarzyszki i auto stanęło, jak gdyby przygwożdżone do jezdni. Usłyszałem, jak jacyś chłopcy wołali z uciechą: „o, patrzaj, Pietrek, kicha nawaliła“!

Po chwili szofer wysiadł z taksówki i podszedł do nas, prosząc, „byśmy byli łaskawi wysiąść“...

— Dzięki Ci, o Boże!

Co się ze mną działo, tego nie potrafię już opowiedzieć. Szoferowi zapłaciłem jeden złoty i pięćdziesiąt groszy i byłem tak oszołomiony ze szczęścia, że od przechodzącej kwiaciarki kupiłem za ostatnie dziesięć groszy bukiecik fijołków i podarowałem je... szoferowi...!

Japonia chce żyć w zgodzie
z Chinami, Sowietami, W. Brytanią i Stanami Zjedn.

Tokio, 17. 5. PAT. Minister spraw zagr. Sato na konferencji gubernatorów prowincjonalnych wygłosił przemówienie na temat stosunków dyplomatycznych i handlowych z innymi krajami. Sato oświadczył, iż wobec nieustabilizowanych stosunków światowych należy przywiązywać szczególną wagę do wzmocnienia więzów, łączących Japonię z Mandżurią, oraz do naprawy stosunków z Chinami i Związkiem Sowieckim. Z punktu widzenia japońskiej polityki zagranicznej jest również wysoce pożądane zapewnienie trwałej przyjaźni z W. Brytanią.

Sato wyraził ubolewanie, iż z powodu szeregu incydentów rozwiązanie licznych spraw bieżących pomiędzy Chinami a Japonią uległo zwłoce. Opóźnia to polepszenie stosunków chińsko-japońskich. Zjedoczona antyjapońska opozycja stała się obecnie w Chinach czemś w rodzaju hasła. Sato przypisuje antyjapońskie nastroje w Chinach w znacznym stopniu nieporozumieniu, które może być usunięte w drodze częstszych osobistych kontaktów oraz dzięki rozwojowi współpracy w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Przechodząc do stosunków z Związkiem sowieckim, japoński minister spraw zagranicznych zwrócił uwagę na niebywały rozwój w sowieckich posiadłościach na Dalekim Wschodzie prac fortyfikacyjnych oraz przemysłu wojennego Jednocześnie jednak, jak zaznaczył Sato, wewnętrzna polityczna sytuacja Związku sowieckiego wydaje się bardzo skomplikowaną, wnosząc z ostatnich procesów. Rząd japoński stara się usunąć wszystkie niepotrzebne tarcia pomiędzy obu krajami i załatwić sprawy bieżące.

Stosunki Japonii ze Stanami Zjednoczonymi są zadawalające. Sato wyraził nadzieję, iż dzięki obopólnemu zrozumieniu zostanie przywrócona pomiędzy obu krajami przyjaźń, oparta na stosunkach handlowych i dążeniu do utrzymania pokoju na Pacyfiku.

Japonia buduje rekordową ilość parowców

Tokio, 17. 5. PAT. Japonia, jak twierdzi agencja Domei, buduje obecnie najwięcej parowców ze wszystkich państw, posiadających floty handlowe. Rozwój japońskiej marynarki handlowej postępuje tak szybko, iż w ostatnich czasach zabrakło marynarzy do wypełnienia kadr załóg nowych okrętów.

Japonia buduje obecnie 165 nowych statków o pojemności 660.000 tonn, a posiada już przeszło 3300 parowców o tonnażu 4.169 tys. ton. Towarzystwa okrętowe poszukują obecnie przeszło 5000 marynarzy.

Sowieckie związki zawodowe
są „zaśmiecone" wrogami ludu

Moskwa, 17. 5. PAT. W sobotę zakończyła się sesja 6-go plenum wszechświatowej centralnej rady związków zawodowych, rozpoczęta dnia 28 kwietnia. Pierwszy sekretarz WCSPS Szwernik w obszernej mowie, wygłoszonej 28 kwietnia, a podanej do publicznej wiadomości dopiero teraz poddał ostrej krytyce działalność związków zawodowych, zarzucając im biurokratyzm, „zaśmiecenie" wrogami ludu, obojętność i bezduszność względem praw członków związków, nie celowe dysponowanie finansami związków i wprost rozkradanie pieniędzy państwowych, szczególnie na Ukrainie i Białorusi oraz w obwodzie leningradzkim, kurskim i odeskim. Winę za „zaśmiecenie" związków wziął Szwernik na siebie. Plenum poleciło zlikwidować rady związków zawodowych, które dublowały rolę centralnych komitetów związków i ich organów lokalnych, co wprowadzało chaos organizacyjny i administracyjny. Pierwszym sekretarzem WCSPS został wybrany Szwernik. Poza tym wybrano jeszcze 4 sekretarzy: Nikolajewa, Moskatowa, Bregmana i Jegorowa. Do prezydium WCSPS wybrano 15 osób. Ze składu plenum wykluczono jako wrogów ludu Bierezina i Romanienko oraz kandydatów Zybina i Pietinskiego. Członka plenum Azizowa wykluczono za niemoralny tryb życia. Dotychczas, jak oświadczył Szwernik, organy ludowego komisarjatu spraw wewnętrznych aresztowały jako wrogów ludu Zarikowa, kierownika wydziału robotników zagranicznych, Kotowa, kierownika wydziału ubezpieczeń, Antoszkina, zastępcę dyrektora instytutu naukowo-badawczego i Milutina, redaktora tygodnika „Zagadnienia ubezpieczeniowe".

Sytuacja w Hiszpanii w dwóch oświetleniach

Madryt, 17. 5. PAT. Według komunikatu nadanego przez radio wczoraj o godz. 22 na froncie środkowym dzień minął spokojnie, na froncie północnym wojska rządowe atakowały pozycje powstańcze na odcinku Guipuzcoa. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. W Asturii odparto liczne ataki nieprzyjaciela. Na odcinku Esclampero trwa pojedynek artyleryjski.

Szczególnie gwałtowne walki toczyły się o górę Jata. W ostrzeliwaniu pozycji rządowych brały udział okręty wojenne. Połowa góry znajduje się w rękach powstańców, którzy ciągle ponawiają swe ataki, rozumiejąc, iż ta ważna pozycja stanowi najgłówniejszą przeszkodę w posuwaniu się ich wzdłuż wybrzeża.

* * *

Salamanka, 17. 5. PAT. Według komunikatu oficjalnego wojsk powstańczych na froncie biskajskim zajęto liczne miejscowości o dużym znaczeniu strategicznym. M. in. wioskę Corocicai ważny węzeł komunikacyjny Zugastieta. Nieprzyjaciel poniósł poważne straty.

Na froncie madryckim wojska powstańcze utrzymały wszystkie swe dotychczasowe pozycje. Wiadomości o otoczeniu miasta uniwersyteckiego i o okrążeniu pozycji powstańców w Toledo, są nieprawdziwe.

Na odcinku Toledo wojska rządowe poniosły w ciągu ostatnich ataków tak poważne straty, iż efektywy zmniejszyły się o 50 procent.

Dalsza ofiara bombardowania Madrytu

Madryt, 17. 5. PAT. Od ran, odniesionych podczas ostatniego bombardowania Madrytu, zmarł szofer konsulatu rumuńskiego, który był obywatelem hiszpańskim.

Rząd palestyński wypłaci odszkodowanie poszkodowanym w rozruchach

Jerozolima, 17. 5. ŻAT. Jak się ŻAT na dowiaduje, rząd postanowił wypłacić odszkodowanie rodzinom osób, poległych podczas rozruchów w Palestynie w ciągu ubiegłego roku. Odszkodowanie wynosić będzie 250 funtów od osoby. Pozatem wypłaci się odszkodowanie za straty materialne jak zburzenie domów, zdemolowanie mieszkań i t. p.

—<>—

Pożegnanie Hulla

Jerozolima, 17. 5. ŻAT. Kierownik resortu politycznego Agencji Żydowskiej p. Czertok wydał bankiet pożegnalny na cześć b. sekretarza generalnego rządu palestyńskiego Hulla, który 16 bm. opuścił Palestynę. Na bankiecie obecni byli przedstawiciele żydowskich instytucyj narodowych i kierownicze osobistości jiszuwu.

—<>—

ARABOWIE STRZELAJĄ DO KOMISARZA POLICJI

Jerozolima, 17. 5. ŻAT. Arabowie oddali kilka strzałów do angielskiego komisarza policji w Petach Tikwie, w czasie gdy on jechał z kilku policjantami do Migdal Cedek. Policjanci odpowiedzieli strzałami. Arabowie zbiegli.

—<>—

Za zabójstwo ś. p. Sługi

Tel Awiw, 17. 5. ŻAT. Sędzia śledczy Harkawi postanowił wytoczyć sprawę Arabowi, który zamordował robotnika polskiego Stan. Sługę w jednej z kolonii żydowskich.

—<>—

Z pobytu ministra spraw zagr. Turcji w Bukareszcie

Bukareszt, 17. 5. PAT. Premier Tatarescu wczoraj o godz. 17-tej odbył konferencję z ministrem Rustu Arasem. O godz. 18-ej do rozmowy tej przyłączył się minister spraw zagr. Antonesco. Dzisiaj w pałacu królewskim było wydane śniadanie na cześć tureckiego ministra spraw zagranicznych.

* * *

Bukareszt, 17. 5. PAT. Turecki minister spr. zagranicznych Rustu Aras w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Curentul'a" m. in. oświadczył, iż zdaniem jego wzmocnienie Ligi Narodów będzie następstwem stopniowej naprawy stosunków między różnymi krajami w drodze bezpośredniej. Najlepszym środkiem na usunięcie kryzysu europejskiego jest wzajemne porozumienie między państwami. W celu potwierdzenia swych poglądów, minister wskazał na wschodnią część Morza Śródziemnego oraz na zachodnią część Morza Egejskiego oraz na Bałkany, które według niego są najbardziej pokojową częścią Europy.

—<>—

ZBRODNIA NA LOTNISKU MOSKIEWSKIM

Moskwa, 17. 5. PAT. Wczoraj rano wartownik lotniska spadochronowego szybowcowego moskiewskiej rady Osoawiachimu pod Moskwą Kanakotow wpuścił na lotnisko słuchaczy wojskowej akademii lotniczej, a następnie strzelił do słuchacza Pawłowa Silwińskiego, kładąc go trupem na miejscu, drugiego zaś słuchacza Antonowa zranił. W sprawie tej władze prokuratorskie wdrożyły dochodzenie.

Afera Stawiskiego znów aktualna

Paryż, 17. 5. (PAT.) Afera Stawiskiego stała się znów aktualna w Bajonnie w związku z zebraniem protestacyjnym, zorganizowanym przez posiadaczy prawdziwych bonów lombardu tego miasta, którzy pragną obecnie uzyskać zlikwidowanie tego zakładu i zwrot włożonych pieniędzy. Ponadto opinia publiczna żywo reaguje przeciw decyzji prokuratury departamentu Sekwany, nakazującej zamieszanemu w aferę Stawiskiego b. deputowanemu i merowi m. Bajonny Garatowi zapłacenie sumy 220 tysięcy franków, tytułem przypadającej na niego części kosztów procesu.

—<>—

ZE SPORTU

Palestyńska drużyna piłki ręcznej przyjeżdża do Krakowa

Ukoronowaniem sezonu gier sportowych w Krakowie będzie jubileusz 10-lecia istnienia sekcji gier sportowych „Makkabi". W ramach tego jubileuszu gościć będzie Makkabi doskonały palestyński zespół piłki ręcznej, który przyjeżdża do Krakowa i rozegra dwa spotkania w terminie 27 i 29 bm.

Gościem Makkabi będzie doskonała drużyna „Amal" z Tel Awiwu, w której barwach występuje wielu zawodników, należących do niedawna do czołowych klubów żydowskich w Niemczech. O sile tego zespołu świadczy fakt, że bramkarz jego Katz był wielokrotnie bramkarzem reprezentacyjnym.

Do Krakowa przyjeżdżają goście po rozegraniu kilku spotkań w Rumunii, gdzie spotkają się z najsilniejszymi zespołami Bukaresztu i Czerniowiec.

—<>—

NOWACKI Z. S. (ZAKOPANE) ZWYCIĘŻA W BIEGU NA PRZEŁAJ W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie okrężny bieg na przełaj o nagrodę „Expressu Ilustrowanego", który to bieg wzbudził olbrzymie zainteresowanie i zgromadził na starcie ponad 100 zawodników.

Zwyciężył niespodziewanie *Nowacki (Zw. Strzelecki Zakopane)* przed Hartlikiem i Stokłosińskim (Stadion Chorzów), 4) Kozłowski Cracovia), 5) Orłowski (K. P. W. Katowice), 6) Ściężor (Cracovia), 7) Kulej (Pogoń Katowice), 8) i 9) Przybyło i Nowak (Stadion Chorzów), 10) Kuzaj („Wieliczanka").

Drużynowo pierwsze miejsce zajął Stadion (Chorzów), 2) Cracovia, 3) Juvenia.

Stuprocentowy faworyt Soldan nie ukończył biegu.

CRACOVIA WYGRYWA W ZAKOPANEM.

Zakopane. 17. 5. PAT. W dniu dzisiejszym rozegrano w Zakopanem na boisku piłkarskim Strzeleckiego Kl. Sport. „Wysokie Tatry" mecz piłki nożnej między ligową drużyną Cracovii a klubem „Wysokie Tatry". Mecz ten zakończył się, jak było do przewidzenia, zwycięstwem Cracovii w stosunku 6:2 (4:1).

W pierwszym kwadransie gra mniej więcej wyrównaną, potem jednak Strzelec zakopiański opada znacznie na siłach. W drugiej połowie gry przy samym końcu parę ciekawych kombinacyj pozwala gospodarzom utrzymać stosunek niemal remisowy, gdyż druga w tej połowie bramka dla Cracovii padła z rzutu karnego.

PODGÓRZE WYGRYWA Z WISŁĄ 3:2.

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym wczoraj na boisku Wisły, A-klasowe Podgórze pokonało niespodziewanie ligową drużynę Wisły, która wystąpiła z kilkoma rezerwowymi zawodnikami.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KL. A. K. O. Z. P. N.

W zawodach o mistrz. kl. A. Wisła I b. pokonała Cracovię Ib 6:1, a Fablok — Nadwiślan 5:1.

PO KLĘSCE 5:1, ZWYCIĘSTWO 4:1. SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO LWOWSKIEJ POGONI NAD VIENNĄ

Lwów (PAT). Rozegrane w poniedziałek we Lwowie rewanżowe spotkanie Pogoni z wiedeńską Vienną zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 4:1 (2:0). Pogoń, która wystąpiła tym razem z Wasiewiczem i Lemiszką, grała znacznie lepiej, niż w niedzielę i wygrała zasłużenie.

W drużynie Pogoni doskonale grali obaj obrońcy, poza tym zadowolili w pierwszej połowie juniorzy Dreher i Potiha, którzy po przerwie zostali zmienieni za Najowskiego i Zimmera. Niezły był też nowopozyskany Zasławski z Pogoni stryjskiej.

Gra nie stała na wysokim poziomie, dostarczyła jednak wiele ciekawych momentów podbramkowych. Goście grali słabiej, niż w niedzielę.

Bramki dla Pogoni strzelili Zasławski (2) oraz Matyas i Wolanin (po jednej). Jedyny punkt dla Vienny zdobył Laudon. Sędziował słabo p. Sawicki. Widzów około 3.000.

PIŁKARSKA REPREZENTACJA POLSKIEJ EMIGRACJI NIE WYSTĄPI W POLSCE.

Lille. (PAT.) Prowadzone pertraktacje o rozegranie w maju meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacją Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji a jedną z polskich reprezentacyj regionalnych nie dały rezultatu. Przyczyną jest warunek, stawiany przez PZPN we Francji, by przeciwnikiem w pierwszym spotkaniu była reprezentacja Polski Zachodniej, która odniosła zwycięstwo nad Ligą paryską. Ze względów technicznych PZPN nie mógł zaakceptować tego warunku

„Brzydkie i wzniosłe"

Na marginesie rozruchów antyżydowskich w Brześciu pisze Regnis w „Naszym Przeglądzie":

„Co się działo w Brześciu? O tym trudno pisać, a jednak znalazło się pismo, które się zdobyło na odwagę cywilną godną „Ruskowo Znamieni".

Grzech prowadzi do grzechu. Nie od dziś lubuje się „Słowo" w akcji antyżydowskiej, w próbie prześcignięcia endecji. ONR-u w dziedzinie szczucia. Drobna uwaga jednego z dziennikarzy na temat mordu rytualnego stanowiła, już zdawało się, wyczyn rekordowy.

A jednak korespondencja umieszczona w sobotnim numerze „Słowa" wileńskiego zakasowała wszystko, co dotychczas zostało napisane w tym piśmie.

Sam opis „epicki" brzmi wspaniale. „Ogromny robotnik, bez złości, ale ze spokojną stanowczością na twarzy, przy pomocy trzech kobiet, wyrzucał z wystawy piękną czeczetową szafę... Gdzieś zawyła syrena. Pożar. Przez ulice z rykiem klaksonów przemknęły auta strażackie. Brześć huczał grozą gniewnych krzyków tłumu i dzwonił na alarm dźwiękiem tłuczonych szyb. To, co się tu dzieje przekroczyło już dawno ramy Przytyku".

„Zapytałem jakiegoś kolejarza spokojnie obserwującego ulicę, co o tym myśli.

— Nie wiem panie, dla mnie to jest i brzydkie i wzniosłe...".

„Tłum dzwoni na alarm dźwiękiem tłuczonych szyb".

„Brzydkie i wzniosłe".

Jak nazwać ten „poemat — reportaż" z Brześcia, czy hymnem na cześć pogromu, czy odą do grabieży?

„Dzwony i dzwoneczki" Wilde'a ze „Słowa" biją na alarm nie tylko „dźwiękiem tłuczonych szyb". Rycerska konserwatywna zabawa w dobieraniu słów zjadliwych i bolesnych ma się ku końcowi. Paniczyki z okolic żubrów wileńskich walą drągami, jak dawni pogromczycy w stylu Kruszewana.

Coraz duszniej od gryzącego dymu w atmosferze przymusowo hamowanego gniewu i obrzydzenia, coraz ciężej w tej „udręce, gdzie nawet odwaga zalamuje ręce".

Wypada przeto na czas krótki przerwać pracę sprawozdawcy politycznego i dać ponury przegląd prasy. Była czarna niedziela, czarny czwartek Brześcia i czarna sobota w Wilnie.

Książę Urusow! Stary znajomy, autor pamiętników gubernatora z dosadnym opisem gazet kiszyniowskich, które w stylu epickim jak w „Słowie" opisały wypadki groźne, gdy prasa żydowska musiała zachować milczenie. Oburzała się wówczas i dawała wyraz swym uczuciom prasa liberalna i robotnicza.

Było 30 lat temu. Czas idzie naprzód".

Straszna katastrofa na promie

33 zabitych, 8 rannych, 10 zaginionych

Hongkong, 17. 5. PAT. Na wielkiej barce przewożącej pasażerów wydarzyła się gwałtowna eksplozja, w wyniku której 10 osób straciło życie, 7 odniosło ciężkie rany, a ok. 40 zginęło. Spośród ofiar większość stanowili Japończycy, emigrujący do Ameryki południowej. W ich liczbie były kobiety i dzieci.

Przyczyny eksplozji na razie nie ustalono. Nastąpiła ona w chwili przymocowywania barki do molo. Siła wybuchu była tak wielka, że barka uległa kompletnemu zniszczeniu. Ciała zabitych rozrzucone zostały w wielkim promieniu wzdłuż wybrzeża, a nawet znajdowano je na dachach domów.

* * *

Hongkong, 17. 5. PAT. Urzędowo komunikują, że ilość ofiar eksplozji, jaka wydarzyła się na barce, wynosi 33 zabitych, 8 ciężko rannych i 10 zaginionych.

W Kamieniu koszyrskim chuligani grożą

Warszawa, 17. 5. (Sin.) W dniu dzisiejszym poseł Gottlieb interweniował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w związku z wiadomością, jaką otrzymało Koło Żydowskie z Kamienia Koszyrskiego. Tamtejsza ludność żydowska otrzymała pogróżki, że na jarmark dzisiejszy chuliganie urządzą ekscesy antyżydowskie.

Poseł Gottlieb otrzymał z Ministerstwa zapewnienie, że rząd nie dopuści do żadnych wykroczeń antyżydowskich.

Kto wniósł stół dla „adwokatów Polaków"

Warszawa, 17. 5. (Sin). Jak się dowiadujemy, sprawcami wniesienia do pokoju adwokatów w sądzie warszawskim stołu z napisem „tylko dla adwokatów-Polaków" są dwaj adwokaci oenerowcy Kenfi i Czarnocki.

Umarł rabin z Niszenic

Warszawa, 17. 5. (Sin). W dniu dzisiejszym zmarł w Warszawie słynny rabin Lejb Anolik z miasteczka Niszenice (koło Łomży) w wieku lat 63. Zmarły rabin cierpiał od dłuższego czasu na chorobę raka.

Ameryka nie zezwala na wyścig lotniczy Nowy Jork - Paryż

Lakehurst, 17. 5. PAT. Departament handlu odmówił udzielenia zezwolenia na wyścig lotniczy na trasie Nowy Jork—Paryż.

—<>—

Autobus wpadł do rowu

Dresden, 17. 5. PAT. Z powodu uszkodzenia hamulców wpadł do rowu autobus pasażerski. 18 osób jest rannych, w tym 8 ciężko.

—<>—

Obrady międzynarodowej konferencji parlamentarnej

Paryż, 17. 5. PAT. Dziś rozpoczęła swe obrady międzynarodowa konferencja parlamentarna. Udział w niej biorą przedstawiciele ponad 30 narodów. Na czele delegacji polskiej stoi sen. Gołuchowski.

O godz. 15 wszedł na salę obrad senatu, w której zebrała się konferencja, prezydent republiki Lebrun w otoczeniu przewodniczącego senatu Jeanneneya, wiceprzewodn. Izby deput. Barety i min. handlu Paul Bastida.

Wstępne przemówienie wygłosił Georges Leredu, który zobrazował prace dokonane przez konferencję od chwili jej powstania tj. od r. 1930.

ZWYCIĘSTWO I PORAŻKA KRAKOWSKIEJ MAKKABI WE LWOWIE

Lwów, PAT. W czasie Zielonych Świąt gościła we Lwowie krakowska Makkabi, która rozegrała dwukrotnie towarzyskie spotkania z Hasmoneą.

W niedzielę drużyna krakowska pokonała gospodarzy 2:1 (1:0), zaś w poniedziałek przegrała w identycznym stosunku 2:1 (1:0).

Makkabi wywarła na ogół dodatnie wrażenie, wykazując grę kombinacyjną, typową dla szkoły krakowskiej. Hasmonea w pierwszym dniu wyraźnie ustępowała swemu przeciwnikowi, natomiast w poniedziałek grała lepiej, aniżeli Makabi i wygrała zasłużenie.

SIATKARZE MAKKABI ZWYCIĘŻAJĄ MODRZEJÓWKĘ 2:0

W meczu mistrzowskim siatkówki Makkabi pokonała gładko i zdecydowanie Modrzejówkę w dwóch setach 15:3 i 15:12.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE KRAKOWA

W dniu wczorajszym odbył się wyścig kolarski na trasie Kraków—Brzesko—Dębno i z powrotem wynoszącej 125 km. zorganizowany przez Sekcję Kolarską Garbarni. Startowało 20 zawodników. Zwyciężył Wandor (Legia) w czasie 3 godz. 49,26, 2) Duda (Garbarnia), 3) Badoń (Legia).

W biegu dla niestowarzyszonych na trasie Kraków—Wieliczka—Kraków zwyciężył Mieczyński.

Ł. K. S. BIJE REPREZENTACJĘ ŁODZI 5:0.

Łódź, (PAT). Mecz piłkarski reprezentacji Łodzi z ligową drużyną Ł. K. S. zakończył się łatwym i wysokim zwycięstwem ligowców w stosunku 5:0 (2:0). Ł.K.S., mimo iż wystąpił z paru graczami rezerwowymi, grał bardzo dobrze.

WARSZAWA BIJE LUBLIN 6:2

Lublin (PAT) W Lublinie z okazji 15-lecia lubelskiego okręgowego związku piłki nożnej odbyły się liczne uroczystości. Głównym punktem uroczystości jubileuszowych był mecz piłkarski Warszawa—Lublin, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Warszawy w stosunku 6:2 (2:1).

ROZGRYWKI PIŁKARSKIE W WILNIE

Wilno, PAT. W Wilnie bawiła drużyna Makabi z Łodzi, która w pierwszym dniu świąt wygrała z miejscową Makabi 1:0, a w drugim przegrała ze Śmigłym 1:3.

Zespoły wileńskie wykazały na ogół bardzo słaby poziom. Widoczny był u nich spadek formy, szczególnie w drużynie Śmigłego.

SENSACYJNA KLĘSKA CRAMMA

Berlin, (PAT). W poniedziałek zakończył się w Berlinie wielki międzynarodowy turniej tenisowy, zorganizowany przez „Rotweiss". Wielką sensację przyniósł finał gry pojedynczej panów. *Czech Cejnar pokonał zdecydowanie von Cramma 8:6, 0:6, 6:4, 6:4.*

ANGLIA BIJE SZWECJĘ 4:0

Sztokholm, 17. 5. PAT. Rozegrany w poniedziałek mecz piłkarski pomiędzy Anglią a Szwecją zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 4:0 (4 0). Anglicy po przerwie nie wysilali się na podwyższenie wyniku. Na meczu obecny był król Szwecji Gustaw 5-ty.

Kobieta ze sztyletem w szyi
znaleziona w wagoniku kolejki podziemnej
Cały Paryż głowi się nad zagadką niezwykłej zbrodni

Paryż, 17. 5. PAT. Cała prasa i szerokie koła mieszkańców Paryża pasjonują się od niedzieli sensacyjną zbrodnią popełnioną w wagonie kolejki podziemnej. Zbrodnia ta popełniona została w niesłychanie zagadkowych okolicznościach. Gdy pociąg kolejki podziemnej wyruszył z punktu końcowego t. zw. bramy Charenton, na pierwszym przystanku grupa trzech młodych dziewcząt i oficer lekarz wsiedli do wagonu klasy pierwszej zupełnie pustego, ponieważ nie było już miejsc w przepełnionych wagonach klasy drugiej. Spostrzegli oni w wagonie leżącą na ławce młodą kobietę ze sztyletem tkwiącym w szyi. Lekarz skonstatował, że już rannej nic pomóc nie może, ponieważ przebita została arteria. Lekarz ten niebawem wycofał się z wagonu i zniknął w tłumie na peronie. Zaalarmowana służba kolejowa i policja przybyła na miesce natychmiast, jednakże ranna nie zdołała już wydobyć ani słowa.

Wdrożone śledztwo stanęło wobec zagadki, kiedy i w jakich okolicznościach popełniono zbrodnię. Wagony kolejki podziemnej są całkowicie oszklone, tak, iż nawet przejścia pomiędzy wagonami zaopatrzone są w oszklone drzwi. Ponieważ wszystkie wagony sąsiednie były przepełnione publicznością a wagon, w którym znaleziono zamordowaną był zupełnie pusty, przy wyjściu ze stacji końcowej wszystko co się działo w tym wagonie mogło być widziane z wagonów sąsiednich. Władze śledcze skłaniają się przypuszczenia, że morderstwo popełnione zostało przed wyruszeniem pociągu ze stacji wyjściowej, gdy na pierwszym przystanku, na którym morderstwo zostało spostrzeżone nikt z wagonu nie wysiadł.

Jak stwierdzono zamordowana była kasjerką jednego ze sklepów paryskich, przy czym jednocześnie wieczorem występowała jako fordanserka w jednym z dancingów na Montmartre. Ze względu na niezwykłe okoliczności morderstwa sprawa ta wywołuje ogromne zainteresowanie.

REPREZENTACJA NIEMIEC ZWYCIĘŻA DANIĘ 8:0.

Wrocław, PAT. Rozegrany wobec 40.000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Dania przyniósł Niemcom bezapelacyjne zwycięstwo w stosunku 8:0 (4:0). Jest to jeden z największych sukcesów w kronikach piłkarstwa niemieckiego. Niemcy wprawdzie w zeszłym roku pokonali Luxemburg 9:0, a przed wojną wygrali z Rosją 16:0, ale zwycięstwa te nie miały większego znaczenia ze względu na zbyt słabą klasę przeciwników, podczas gdy sukces nad Danią jest wysoko wartościowy. Duńczycy bowiem niewiele ustępują Niemcom pod względem poziomu piłki nożnej.

BELGIA PROWADZI 2:1 Z SZWAJCARIĄ

Bruksela, PAT. W drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Belgia—Szwajcaria para belgijska Lacroix—de Borman pokonała parę Maneff—Steiner 6:2, 6:4, 6:1. Belgia po drugim dniu prowadzi 2:1.

PORAŻKA MISTRZA SAKSONII NA ŚLĄSKU

Katowice, PAT. W drugim dniu Zielonych wiąt odbył się w Chorzowie jedyny na Śląsku mecz międzynarodowy pomiędzy mistrzem Saksonii Harthą a A. K. S. Zwyciężyła drużyna A.K.S. w stosunku 3:1 (1:1).

BEZKONKURENCYJNA DRUŻYNA WIEDEŃSKA W SZCZYPIORNIAKU

Katowice, PAT. Drugi występ wicemistrza Austrii w szczypiorniaku Wiener Sportclub na Śląsku zakończył się ich ponownym wysokim zwycięstwem. W poniedziałek Wiedeńczycy rozgromili niemiecki klub Vorwaerts z Katowic 12:4 (6:0). Wiedeńczycy grali lepiej niż w niedzielę i mieli znaczną przewagę przez cały czas meczu.

Sytuacja w Walencji widziana przez Paryż

Paryż, 17. 5. PAT. Opinia publiczna i prasa paryska z dużym zainteresowaniem śledzi rozwój wydarzeń politycznych w Walencji. Prasa komunistyczna i socjalistyczna omawiając obecny kryzys rządowy w Hiszpanii twierdzi, iż główną trudność przy jego rozwiązaniu stanowi rywalizacja i walka między partiami o wpływy w rządzie.

„Le Petit Parisien" oczekuje, iż przesilenie przyniesie wzmocnienie w rządzie walenckim elementu umiarkowanego i otworzy widoki dla zagranicznej akcji mediacyjnej.

„Le Journal" daje wyraz przekonaniu, że kryzys obecny jest jednym z etapów rozgrywki między socjalistami i komunistami z jednej a anarchistami z drugiej strony, przypominając, że podobna rozgrywka w Rosji sowieckiej skończyła się całkowitym wytępieniem anarchistów przez rząd bolszewicki.

Miasto pali się jednocześniei w kilku miejscach

Londyn, 17. 5. PAT. Korepondent Reutera w Bilbao donosi, że pomimo deszczu przez cały dzień trwał pożar w m. Amorebieta, 16 km na płd.-wschód od Bilbao. Miasto pali się jednocześnie w kilku miejscach. Pożary wznieciły bomby zapalające, zrzucone w olbrzymiej ilości przez samoloty powstańcze.

Rozpoczęta wczoraj przez powstańców ofenzywa skierowana na Amorebieta powstrzymana została przez gwałtowny deszcz który unieruchomił zupełnie lotnictwo. Amorebieta pozostaje nadal w rękach wojsk rządowych.

Skazanie członków „żelaznej gwardii"

Bukareszt, 17. 5. PAT. Sąd skazał na kary od roku do półtora roku więzienia 9 członków Żelaznej Gwardii, którzy doprowadzili do zajść w czasie zeszłorocznego kongresu studentów. Wśród skazanych znajdują się m. in. przewodniczący stowarzyszenia studentów chrześcijańskich oraz syn gen. Cantacuzene, jeden z głównych przywódców Żelaznej Gwardii.

SZWAJCARIA PRZEGRYWA Z IRLANDIĄ 0:1.

Bern. PAT. W meczu międzypaństwowym Irlandia pokonała Szwajcarię 1:0 (1:0).

BELGIA WYGRAŁA Z SZWAJCARIĄ 4:1.

Bruksela. PAT. W meczu tenisowym o puchar Davisa Belgia pokonała Szwajcarię 4:1. Ostatniego dnia Belgia zdobyła oba punkty.

Lacroix pokonał Ellmera 6:0, 6:4, 6:1.

Nayaert wygrał z Fisherem 4:6, 6:0, 4:6, 6:3, 6:3.

Kronika krakowska

Chag Habikkurim

Dziś odbędzie się na placu Makkabi piękna uroczystość Chag Habikurim, przy udziale licznych rzesz młodzieży żydowskiej. Inicjatorom i wykonawcom tego uroczystego obchodu składania pierwocin, który został wskrzeszony w odrodzonej Palestynie, chodzi głównie o nawiązanie do tradycji żydowskiej w Palestynie. Chag Habikurim jest jednym z tych świąt, które stoją w ścisłym związku z charakterem rolniczym starej Palestyny, kiedy to w myśl przykazań Tory, wieśniacy składali ofiary pierwocin w Świątyni jerozolimskiej.

Wskrzeszenie tego pięknego zwyczaju w nowej Palestynie należy do wspaniałych zdobyczy kulturalnych, ponieważ w takim święcie ludowym tkwią zalążki przyszłych specyficznych zwyczajów ludowych, mogących niewątpliwie przyczynić się w znacznym stopniu do ustalenia nowego oblicza, nowych form życia w nowej Palestynie.

Wskrzeszenie Chag Habikurim w golusie ma bezwątpienia raczej charakter symboliczny. Ale pod względem wychowawczym ma ono swą wagę i znaczenie, ponieważ nawiązuje ścisły kontakt ze starymi tradycjami żydowskimi i wytwarzającymi się formami nowego życia we współczesnej Palestynie. Tańce palestyńskie, wspólna recytacja ustępu biblijnego, odnoszącego się do święta pierwocin i inne punkty bogatego programu zbliżą młodzież żydowską do Palestyny.

Dlatego też inicjatorom tego pięknego święta młodzieży należy się szczera podzięka za przygotowanie i wykonanie obchodu oraz życzenie kontynuowania tej uroczystości. także w przyszłych latach.

—<>—

DYŻUR LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Rozenbaum Tadeusz, Długa 84, tel 188-50; Stein Emanuel, Dietla 57, tel. 143-40; Ralski Lesław, Król Jadwigi 29, tel. 159-30; Abend Józef, Rynek Podg. 11, tel. 126.37.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12 Dietla 36, Kalwaryjska 27.

ZAKOŃCZENIE LOTU POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ POLSKI.

W dniu wczorajszym zakończony został Lot Południowo Zachodniej Polski. Samoloty biorące udział w biegu przybyły w godzinach popołudniowych na lotnisko krakowskie. Obliczanie rezultatów trwało do późnych godzin wieczornych.

W RÓŻNYCH OKOLICZNOŚCIACH.

Nieujawnieni sprawcy skradli z mieszkania Szymona Friedmana przy ul. św. Anny 4, z szafy bieliznę różnego rodzaju, 2 dolarówki, 1 papierośnicę srebrną oraz gotówkę w kwocie 240 zł. Łączna szkoda wynosi około 600 zł.

Z mieszkania dra Lesera Abrahama, przy ul. Dietla 44, skradziono biżuterię i srebro stołowe, na razie nieustalonej wartości.

ZAMIAST DO DOMU — DO KRYMINAŁU.

Stanisław Birgel (lat 17) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, zatrzymany został obok Wawelu. Birgel miał przy sobie garderobę skradzioną przez okno z Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich 12, na szkodę Lucjana Zygmunta Szymańskiego, studenta U. J. nie ustalonej na razie wartości.

TO NIE BYŁ DŻENTELMEN...

Aniela Guzik, służąca, zam. w Kaszowie pow. Kraków, została pokaleczona nożem na ul. Król. Jadwigi przez Sylwestra Kurpana, robotnika, zam. w Rącznej pow. Kraków. Doznała ona trzech ran kłutych i odwieziona została karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala św. Łazarza, skąd po zszyciu ran odwieziono ją do domu. Pobicie nastąpiło na tle porachunków osobistych.

Czy strajk piekarzy w Krakowie będzie dziś zlikwidowany?

Zgodnie z podaną przez nas onegdaj wiadomością odbędzie się dziś przed południem w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zatargu wśród piekarzy. Jak wiadomo, pracownicy żądają zatwierdzenia zeszłorocznej umowy, na co nie chcą zgodzić się pracodawcy, należący do Cechu I.

Strajk ma na ogół przebieg spokojny, jakkolwiek zanotowano kilka incydentów. Zapotrzebowanie na pieczywo jest pokryte, natomiast cena chleba znacznie wzrosła. Chleb wypiekany na prowincji i przywożony do Krakowa sprzedawany jest po cenie znacznie droższej od obowiązującej.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś powtórzenie świetnej komedii satyrycznej Joli Fuchsówny „Czerwony kapelusz". „Czerwony kapelusz" będzie powtórzony we czwartek. Jutro „Wesele Figara", komedia Beaumarchais'ego. Na przedstawienie jutrzejsze ważne są bilety z datą 11 maja, zakupione przez P. P. W.

— JESZCZE JEDYNY WYSTĘP Dżigana—Szumachera świetnej pary humorystów wspólnie z znakomitą Mirjan Orleską na czele całego zespołu w arcywesołym widowisku „Ofn Warszewer Jerid", dziś o godz. 9 wiecz. Bilety po cenach najniższych. Przedsprzedaż w firmie Fischchab Grodzka 46 i od godz. 7 wiecz. przy kasie Teatru, Bocheńska 7.

— OSTATNI WIECZÓR RECYTACYJNY NUSI GOLD. W środę 19 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Żyd. Tow. Teatralnym przy ul. Stolarskiej 9 ostatni wieczór recytacyjny znanej artystki dram. Nusi Gold, której dotychczasowe występy cieszyły się dużym powodzeniem.

— Z TEATRU „BAGATELA". Prawdziwie godną obejrzenia jest obecna rewia w „Bagateli", gdzie doskonały zespół artystyczny z Stanisławem Wolińskim produkuje program na wysokim poziomie. Początek o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

— KONCERT KOMPOZYTORSKI ŻYD. KOMPOZYTORÓW KRAKOWSKICH pp. mgr Anhalta, dra Mantla i dra Wischnowitza odbędzie się staraniem Żyd. Tow. Muz. jutro we środę godz. 20.15 w sali „Solidarności" ul. Gertrudy 7 II p. W programie utwory fortepianowe, skrzypcowe i pieśni. Wykonawcy: pp. I. Wexnerowa (śpiew), Hublerowa, Piltzówna, dr Mantel i mgr Fleszner (fortepian) i Schönwetterowa (skrzypce).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Dorożkarz Nr. 13" (Sielański, Owiklińska, Andrzejewska.

APOLLO: „Parada miłości (Jeanette Mac Donald, Maurice Chevalier).

ATLANTIC: „Ogród Allaha" (Marlena Dietrich) i „Sto pociech" (Eddie Cantor).

BAGATELA: „Chińskie Morza" (Jean Harlow, Clark Gable) oraz rewia pt. „Śmiech b. z końca"...

DOM ŻOŁNIERZA: „Baron Cygański"

MUZEUM: „Bengali".

PROMIEŃ: „Tajemnica starego zamku" (Knoteck, Stueve)

STELLA: „Ada to nie wypada".

SZTUKA: „Sonata Kreutzerowska" (film niemiecki).

UCIECHA: „Zwyciężyły kobiety" (Francoise Rosay, Jean Murat)

WANDA: „Teodora robi karierę" (Irena Dunne)

—<>—

— ODCZYT O MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W RADIO. Dziś wygłosi dr Samuel Stendig odczyt radiowy nt. Dwie drogi życia szkolnej młodzieży. Prelegent przedstawi fikcje podwójnego życia szkolnej młodzieży, z szczególnym podkreśleniem tzw. szkolnej etyki. Początek audycji o godz. 16.

WISŁA WYRZUCIŁA ZWŁOKI MŁODEJ KOBIETY.

Pod Łapiszowem k. Mielca Wisła wyrzuciła na prawy brzeg Wisły zwłoki młodej kobiety, która przebywała w wodzie od tygodnia. Jak wynika z sekcji, śmierć nastąpiła wskutek utonięcia. Z braku jakichkolwiek dokumentów zwłok nie zdołano zagnoskować.

9-LETNI CHŁOPIEC SPADŁ ZE SKAŁY.

W godzinach popołudniowych zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na ul. Czarodziejskiej. Bawiący się tam na skałach 9-letni Józef Gryga spadł ze znacznej wysokości. Chłopiec doznał obrażeń głowy i został przez Pogotowie Ratunkowe przewieziony do szpitala.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.